Nr. 165 — We Lwowie Niedziela dnia 16. Czerwca 1895. — Rok XXVIII.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 zł. — półrocznie 9 zł. — kwartalnie 4 zł. 50 ct. — miesięcznie 1 zł. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 zł. — półrocznie 12 zł. — kwartalnie 6 zł. — miesięcznie 2 zł.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 40 sr. gr. — do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 60 franków — kwartalnie 20 franków.

Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8 rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kisalki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler (Otto Maas) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Denneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji: Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam 35 de Varenne.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 10 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit.)
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po kronice za jeden wiersz 50 ct.
Prywatne korespondencje 12 i nekrologja 20 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia $1\frac{1}{2}$ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 30 ct. od wiersza.

Rozbita koalicja?

Lwów 15. czerwca.

Nie dla tego, że do preliminarza budżetowego na rok bieżący wstawiono kwotę 1500 zł., jako ratę kwartalną na utrakwistyczną klasę gimnazjalną w Cylei, nie dla tego, by powstać mające gimnazjum słoweńskie było najważniejszą i najdonioślejszą sprawą polityczną i narodową przedlitawskiej połowy monarchji austrjacko-węgierskiej, wybuchło przesilenie parlamentarne, które ma za sobą pociągnąć także przesilenie ministerjalne. Zaznaczyliśmy już, że sprawa słoweńskich paralelek w niższem gimnazjum cylejskiem jest sama dla siebie wcale nie wielka i ważna, by dla niej warto było rozbić zrodzoną po tylu bólach i trudach koalicję, o której sądzono, że w danych warunkach jest jedynie możliwą kombinacją polityczną i parlamentarną dla utrzymania jakiegokolwiek rządu. Jeżeli przesilenie istnieje — a temu faktowi naturalnie dziś zaprzeczyć nie mamy zamiaru — wówczas przyczyn jego szukać należy gdzieindziej, a w kwestji [illegible] głębiej.

Moglibyśmy dla jego wytłumaczenia i zrozumienia sięgnąć nawet aż do dziejów powstania koalicji i wykazać, że zaród przesilenia mógł tkwić w samych początkach, że skojarzenie żywiołów najróżnorodniejszych i najsprzeczniejszych pod względem zapatrywań politycznych i dążeń narodowych, nie mogło rokować długiego żywota, ale jest to dzisiaj rzeczą zbyteczną sięgać aż do genezy koalicji. Symptomów niezadowolenia znajdziemy dość w czasach najbliższych, a one są zupełnie wystarczające dla wytworzenia atmosfery przesilenia.

Faktem jest, że usposobienie stronnictw koalicyjnych jest w tej chwili jak najgorsze, jeżeli nie z innych powodów, to choćby tylko dla tego samego, że w sprawie, która miała być pierwszem i najważniejszem zadaniem koalicji, stronnictwa koalicyjne, mimo znanego elaboratu podkomitetu, nie mogą się porozumieć co do zajęcia stanowiska. Wśród takiego usposobienia i mała w gruncie rzeczy sprawa może doszczętnie naruszyć równowagę. To się też w danym wypadku stało, zwłaszcza, że obie strony, przedewszystkiem interesowane, a biegiem okoliczności same zaostrzyły sytuację. Zjednoczona lewica niemiecko liberalna znajduje się pod naciskiem niemieckich narodowców, którzy walczą frazesem agitacyjnym o słowianizowaniu krajów alpejskich; z drugiej strony klub Hohenwarta zaangażował się wobec swojego klubu i nie może się cofnąć.

Wynikałoby zatem z tego, że przesilenie jest w najwyższym stopniu naprężone, że sytuacja bez wyjścia! I istotnie, czytając telegramy dzisiejsze z Wiednia o tych wszystkich konferencjach i naradach przywódców, zebrawszy wszystkie kursujące pogłoski, możnaby istotnie dojść do przekonania, że chwile koalicji dzisiejszej już policzone, że gabinet Windischgraetza w dzisiejszym składzie lada dzień runie, bo zawali się podstawa koalicyjna, na jakiej on się opiera. A przecież mimo tych wszystkich hiobowych wieści, brak nam jakoś wiary, by koalicja już teraz poszła w rozsypkę. Przyznajemy, że najbardziej w spornej kwestji cylejskiej zaangażowaną jest zjednoczona lewica niemiecko-liberalna, ale komunikat wydany po jej ostatniem posiedzeniu, nie jest jeszcze bynajmniej takiem ultimatum, za jakie je chcą przedstawić niektóre organa polityczne. Komunikat ten bynajmniej nie powiada, że zjednoczona lewica niemiecko-liberalna już teraz występuje z koalicji, orzeka on tylko tyle że poszczególni mowcy zaznaczyli niemożność dalszego pozostania w koalicji, gdyby inne stronnictwa skoalizowane wytrwały na swoich stanowiskach w sprawie słoweńskiego gimnazjum w Cylei. Rozstrzygające posiedzenie zjednoczonej lewicy ma się dopiero odbyć i na niem dopiero zapadnie ostateczna uchwała. Według statutów klubowych może zapaść uchwała polityczna, obowiązująca wszystkich członków, tylko pod następującemi warunkami: wszyscy członkowie muszą specjalnie na to posiedzenie otrzymać zaproszenie, musi być obecnych przynajmniej dwie trzecie wszystkich członków; uchwała musi zapaść większością trzech czwartych głosów obecnych. Taka uchwała jeszcze nie zapadła.

Czy zapadnie? Mamy wrażenie, że zjednoczona lewica niemiecko-liberalna przecież się wzdrygnie, nim tego rodzaju powzięcie uchwałę. Poszczególne organa publicystyczne prą wprawdzie lewicę zjednoczoną do rozbicia koalicji i do powrotu do opozycji, ale wątpimy, żali stronnictwo to szczerą tego może mieć ochotę. Czy ono wie, coby potem nastąpiło? Laury dla zjednoczonej lewicy w opozycji nie kwitną. Traci ona z dniem każdym więcej gruntu pod nogami, sama opozycja nie uratuje jej stanu posiadania. Poprzedniczki dzisiejszej lewicy raz się już imali podobnej polityki i wyszli na tem najgorzej. Dzisiejsze stosunki są chyba lepsze, a zjednoczona lewica jeszcze smutniejsze ze swojego stanowiska musiałaby zrobić doświadczenia — i zrobi je niezawodnie, gdyby koalicja teraz padła, z powodu takiej drobnostki jak Cyleja. Dlatego sądzimy ciągle jeszcze, że się to teraz nie stanie, zwłaszcza, że koalicja będzie miała sposobność rozbić się przy sprawie cokolwiek ważniejszej.

Program poparcia przez kraj budowy kolei lokalnych.

II. Kapitał mający być dostarczony na pożyczki pierwszeństwa, względnie na akcje pierwszeństwa kolei lokalnych, objętych programem krajowym pierwszego okresu, został zapewniony przez dotację roczną, uchwaloną przez sejm w kwocie 300.000 zł. przez przeciąg lat 75, to jest do końca roku 1968, a to w tym wypadku, gdyby żadna z linij programem objętych, nie dała należytych dochodu.

Krajowe biuro kolejowe przyjęło jako założenie, że wykluczonym jest niedobór z eksploatacji (*Betriebs Deficit*) na którejkolwiek z projektowanych linij kolejowych, wobec czego eksploatacja kolei lokalnych musi być prowadzoną w sposób jak najbardziej uproszczony i najtańszy. Chociaż postanowienia artykułu IX. ustawy o kolejach lokalnych z dnia 31. grudnia 1894 roku (dz. p. p. nr. 2. z roku 1895) przyznające częściową zwłokę w płaceniu za eksploatację, celem pokrycia części kapitału pożyczek pierwszeństwa i akcyj — dają dostateczne zabezpieczenie, że krajowy fundusz kolejowy nie będzie narażony na dalsze ofiary w razie niedoboru w kosztach eksploatacji, jednak w pierwszych latach po otwarciu ruchu jest nieuniknionym, to jednak zdaniem krajowego biura kolejowego, dałoby się temu daleko skuteczniej zapobiedz, obniżając możliwie najbardziej koszta eksploatacji.

Wydział krajowy zaproponował objęcie eksploatacji linij kolejowych, programem objętych, przez koleje państwowe, za ryczałtowem, a do faktycznych stosunków ruchu zastosowanem wynagrodzeniem, obliczonem według formuły ułożonej przez dyrektora krajowego biura kolejowego p. Zaleskiego, a to dla tego, ponieważ objęcie eksploatacji przez koleje państwowe odpowiada w pierwszej linji duchowi ustawy krajowej o kolejach lokalnych z dnia 17. lipca 1893 roku, oraz, że tym sposobem uniknąć można uciążliwych i skomplikowanych obrachunków i sporów, jakieby pociągało za sobą oddanie kolei w zarząd, za zwrotem faktycznie wykazanych kosztów.

Przy układaniu „formuły eksploatacyjnej", nie obrał sobie p. Zaleski za zadanie — idąc za znanymi, pouczającymi i bardzo cennymi przykładami: Plenera, Heinego, Seemilera, Nobelmaiera i innych — utworzenia naukowo uzasadnionej formuły eksploatacyjnej, któraby uwzględniała długość eksploatacyjną, wzniesienia, ceny materjałów i robocizny, oraz inne czynniki, lecz oparłszy się na rzeczywistych danych całego szeregu już w ruchu będących kolei lokalnych, oraz na zasadach niejednokrotnie przez rząd, względnie koleje państwowe zaleconych — starał się ująć w formułę wartość tej rzeczywistej kwoty, jakąby należało płacić jako zwrot rzeczywistych kosztów eksploatacji.

Ogólna kwota kosztów eksploatacji linij programem wydziału krajowego objętych, wynosi według obliczeń kolei państwowych 319.400 zł., zaś według obliczeń p. Zaleskiego 300.258 zł., okazuje się przeto różnica w kwocie 19.142 zł. na ogólną długość 249 kilometrów, czyli 77 zł. na 1 kilm., co przedstawia 6.2% ogólnej sumy kosztów eksploatacji.

Jeneralna dyrekcja kolei państwowych ustanowiła sobie, jako minimum rocznych wydatków ruchu za 1 kilm. przy najsłabszym ruchu, kwotę 1230 zł. Przyczyna tego, że cyfra ta różni się od danych, przedstawionych przez p. Zaleskiego, polega na tem, że kolej państwowa przyjęła za podstawę swoich obliczeń dla minimalnych kosztów eksploatacji dwa mięszane pociągi w każdym kierunku, podczas gdy p. Zaleski przyjął w zasadzie, że tylko jeden pociąg mięszany kursować będzie.

Istnieje zatem dostateczna podstawa, aby kwotę 1230 zł., oznaczoną jako minimum rocznych kilometrycznych wydatków, uważać jako za wysoką, a p. Zaleski opierając się na swej formule, wykazuje, że przeprowadziwszy racjonalne uproszczenie eksploatacji, można uważać kwotę 800 zł, jako minimum rocznych wydatków ruchu na 1 klm. W celu udowodnienia danych, na których oparto formułę eksploatacyjną, dołączył p. Zaleski graficznie przedstawione rezultaty eksploatacji 83 już istniejących kolei lokalnych. Zestawieniem tem objęte są nietylko koleje zagraniczne, ale cały szereg kolei lokalnych w Austro-Węgrzech, których sposób prowadzenia eksploatacji, jakoteż rezultaty tego łatwo zbadać można.

Pomijając linje lokalne kolei północnej Ferdynanda, które przy kilometrycznych dochodach 2331 zł., wykazują roczne koszta eksploatacji w kwocie 605 zł. za 1 klm., objęto zestawieniem wszystkie koleje lokalne austro węgierskiego Towarzystwa kolei państwowych. Jeżeli zatem formuła p. Zaleskiego nadaje się do tych przeważnie w Czechach położonych kolei lokalnych pomienionego Towarzystwa, to mamy w tem dostateczną podstawę do przypuszczania, że formuła ta da się zastosować i dla Galicji, gdzie znacznie niższe są ceny robocizny i materjałów, zwłaszcza drzewnych, aniżeli to ma miejsce w Czechach. Trzeba zatem przypuszczać, że kolej państwowa uzna słuszność powyższego obliczenia i dalszych trudności stawiać nie będzie przy przyjęciu formuły krajowego biura kolejowego, jako podstawy wynagrodzenia za prowadzenie ruchu. W przeciwnym razie należałoby przypuszczać, że koszta prowadzenia ruchu na kolejach, pozostających w administracji państwa, są o wiele wyższe od kosztów administracji kolei prywatnych, co byłoby istotnie ubolewania godnem.

Podwyżki w budżecie wojskowym na rok 1896.

(II.) Zanim podamy dzisiaj dokończenie rozpoczętego wczoraj w piśmie naszem streszczenia enuncjacji półurzędowej w *Pest. Lloydzie*, uważamy za potrzebne dwa charakterystyczne szczegóły zaznaczyć. Pierwszy dotyczący sposobu przekonywania ogółu czytających, przez autora artykułu, z pomocą frazesów o „nieodzownej potrzebie!" „wielkiej pożyteczności", „postulatach prostej sprawiedliwości" itp., które to frazesy służą za umotywowanie każdego nowego wydatku w budżecie wojskowym. Jeżeli i motywa przedłożeń ministerjalnych są tylko tak sformułowane, to w takim razie niewiadomo istotnie po co właściwie funkcjonuje cały aparat konstytucyjny, delegacjami wspólnemi zwany i po co na zewnątrz obrady w obu komisjach wojskowych mają pozór, jak gdyby wotum tych komisyj oparte było na rzeczywistem zbadaniu potrzeb armji, a jakieś *veto* od czasu do czasu istotnie mogło być dopuszczalnem! Chyba dla stwierdzenia znanego przysłowia, że „*mundus vult decipi...*" Druga uwaga, która mimowoli się tutaj nasuwa, dotyczy czegoś wręcz innego. Oto zdaniem naszem zupełnie bezpodstawne są narzekania, jakie czasami dają się tu i ówdzie słyszeć, jakoby państwo nie dość dbało o dolę swych obrońców, jakoby wkładało na nich wygórowane zadania i żądania, w zamian zaś traktowało ich pod względem sustentacji ze skąpstwem macochy. Tymczasem w rzeczywistości tak nie jest. Każdoroczny budżet zwyczajny dla armji przynosi, pod mianem „koniecznych dalszych reform — gwoli rozwoju sił zbrojnych", coraz to nowe wydatki na kreowanie nowych posad oficerskich, lub wojskowo urzędniczych, zwolna lecz systematycznie stara się zarząd armji polepszyć pobory tych sług państwa. I starania jego bywają z reguły sukcesem wieńczone — skutkiem czego położenie materjalne gażystów armji jest o całe niebo lepsze od położenia równorzędnych „cywilnych" sług państwa. Dla tych minister skarbu nie ma niestety funduszów, ilekroć sprawa polepszenia bytu urzędników na tapecie się pojawi. Lecz dość tym refleksjom, a idźmy dalej za artykułem *Pester Ll.*

Owóż konstatuje on w dalszym ciągu, że „*Vielschreiberei*" i „*Rubrizirsucht*" u władz wojskowych wzrastają stale. Pocieszający (!) ten objaw wytłumacza mu dostatecznie domaganie się obecne ministerstwa wojny, zwiększenia kwoty wydatków kancelaryjnych dla wojskowych komend terytorjalnych i intendantur o marnych 5000 zł. W motywach rządowych do tej pozycji znajduje się uwaga, że komendy terytorjalne w krajach korony św. Szczepana muszą korespondować z władzami świeckiemi po węgiersku, *ergo* muszą utrzymywać umyślnych do tego tłumaczów, mundantów itd.

Dla duchowieństwa wojskowego wszystkich wyznań zawiera budżet przyszłoroczny także miłą niespodziankę. Oto celem zrównania stosunku szarż pomiędzy kapłanami rzymsko-katolickimi, a duchownymi innych wyznań, postanowiono posunąć jednego kapelana gr.-kat. i grecko orjentalnego do VIII. rangi. Oprócz tego dyrektor rzymsko kat. konsystorza polnego, posiadający do tej pory VII. rangę, posunięty zostanie do VI. (ranga pułkownika).—Stosownie do rezultatów asenterunku, ma w r. 1896 odbyć 8-tygodniową służbę wojskową 30.000 uzupełniających rezerwistów. Tego roku powołano do takiej służby tylko 20.000 uzupełn. rezerw.

Z kolei przechodzi *P. L.* do stad remontowych, zapowiada utworzenie w monarchji czwartego jeszcze stada i zapewnia, iż chów koni w Austro-Węgrzech, ma dzięki tej instytucji wojskowej, notoryczne korzyści. Zaprzeczyć mu w tej mierze niepodobna. Obecnie egzystują 3 stada: w Nagy-Daád Sári z 800 remont złożone, w Bilak i Klecza Dolna (Galicja) po 400. Tyleż ma zawierać młodych koni proponowane czwarte stado. — W związku z chowem koni stoi troska o weterynarzy wojskowych. Położenie ich jest zdaniem *P. L.* dość przykre, obecnie jednak przeprowadzona zostanie regulacja szarż w tym zawodzie. W miejsce dotychczasowych 18, ustanowionych będzie 22 starszych weterynarzy I. klasy; zamiast 11, 21 st. weterynarzy II. kl.; zamiast teraźniejszych 40, w przyszłości 38 weterynarzy, a zamiast 25 młodszych weterynarzy I. kl., 29 tejże klasy będzie usystemizowanych. Natomiast odpadną zupełnie młodsi weterynarze II. klasy.—Wyższy pauszal otrzymają także jednoroczni ochotnicy weterynarze i farmaceuci, którzy odbywają służbę na koszt państwa.

Zakłady wychowawcze dla sierot po oficerach, i dla córek oficerskich (Fischau, Oedenburg) otrzymają — skutkiem panującej drożyzny wiktuałów, odpowiednią podwyżkę funduszów na utrzymanie. Tak samo szkoły kadeckie, na polepszenie wieczerzy dla wychowanków.

Skutkiem zwiększonych potrzeb w amunicji dla ćwiczeń artylerji polnej i fortecznej, jak niemniej skutkiem podwyższenia dotacji na próby w dziedzinie nowych wynalazków broni, wykazuje przyszłoroczny budżet żądanie zwyżki 70.000 zł.—Na koniec wspomina *P. L* o dodatku sustentacyjnym w kwocie 120 zł. rocznie dla tych kapelanów i urzędników wojskowych, którzy mają pobory poniżej 1000 zł. rocznie. Wydatek każdoroczny w tej mierze uczyni 128.880 zł. Jak wiadomo oficerom od kapitana II. klasy w dół, przyznano już przed 7 laty tego rodzaju dodatek na utrzymanie.

Pożyczka chińska

Gdy przyszło do rozdziału zysków, jakie na razie da się wyciągnąć, trójprzymierze Niemiec, Francji i Rosji nieco się zachwiało.

Chińsko-rosyjska pożyczka przyszła już do skutku. Układ odnośny został już zawarty w Paryżu pomiędzy przedstawicielmi rosyjskiego rządu, a francuskimi bankami, imieniem których działał „Banque de Paris". Gdy się rozeszła wiadomość, że cała ta operacja ma być przeprowadzoną wyłącznie w Paryżu, podniosły się w Niemczech głosy, wyrzucające rządowi, iż dopuścił do tego pominięcia niemieckich rynków pieniężnych.

W Berlinie panuje nadto mniemanie, że w czasie ostatniej wojny Rosja zaliczyła Chinom znaczniejszą kwotę pieniędzy, którą obecnie chce odzyskać za pomocą nowej pożyczki. W kołach finansowych Berlina i Londynu do ostatniej chwili przypuszczano, że pożyczka do skutku nie przyjdzie. Zarówno fakt zakontraktowania pożyczki, jak i otwarcie dla niej targu berlińskiego były zupełną niespodzianką. Emisja pożyczki oczekiwana jest z końcem tego miesiąca. Spekulacja paryska traktowała onegdaj pożyczkę $2\frac{1}{2}$-procentową premją, która doszła do 2.75%. Według ostatnich informacyj, jakie nadeszły z Paryża, pożyczka opiewa na czterysta miljonów franków; Rosja przyjmuje rękojmię za punktualną wypłatę procentów i amortyzację. W istocie zatem jest to pożyczka rosyjska, jakkolwiekby wyglądać mogły zewnętrzne pozory. Zawarcie pożyczki jest w każdym razie wyłącznem dziełem Rosji. W wiedeńskich sferach finansowych opowiadają teraz, że książę Łobanow już wówczas, kiedy był ambasadorem we Wiedniu, a więc już przed kilku miesiącami, zasięgał informacji, jak zapatrywanoby się na chińską pożyczkę z rosyjską rękojmią. Sądzono wówczas, że jest to

Dziennik i książka.

(Notatka jubileuszowa).

Stosunek wzajemnego oddziaływania na siebie prasy i literatury, rozmaitych a licznych doczekał się w naszych czasach komentarzy. Jedni w rozwoju publicystyki politycznej upatrują przyczynę mniej korzystnego stanu naszego piśmiennictwa literackiego. Inni wręcz przeciwnie utrzymują, że prasa perjodyczna popularyzuje utwory literackie, które dawniej z większą znacznie trudnością dostawały się do rąk szerszego ogółu. Pierwsi powtarzają aż nadto dobrze znany frazes o biednych literatach, przykutych smutną koniecznością do dziennikarskiej taczki, drudzy nie bez racji powołują się na fakt, stwierdzony zresztą codzienną praktyką, że pojęcia dziennikarza i literata są w naszych stosunkach jednoznacznemi. Prawda, jak zazwyczaj leży po środku. Kto zna dzieje porozbiorowe naszego kraju i koleje, jakie w rozmaitych fazach dziejów przechodziły tutejsza publicystyka i literatura, ten chętnie zgodzi się na twierdzenie, że w miarę rosnącej swobody słowa, prasa pociąga do swych szeregów wybitniejsze siły pisarskie, które znów wobec zmienionych stosunków usuwają się w zacisze swych pracowni, by w dalszym ciągu snuć i wypowiadać w książkowej, literackiej formie myśli, dla których w szpaltach dziennikarskich nie mogli pozyskać prawa obywatelstwa.

Tych kilka uwag ogólnej treści nasunęło się nam pod pióro z okazji święconej właśnie w naszem mieście uroczystości jubileuszowej Zacharjasiewicza, który w ciągu swej długiej, tyle pożytecznej dla sprawy narodowej działalności literackiej, kilkakrotnie zaciągał się w szeregi dziennikarskie, by zrażony smutną rzeczywistością, usunąć się w końcu stanowczo z areny publicystycznej. A jednak jubilat był urodzonym dziennikarzem. Posiadał ten temperament wrażliwy, bez którego prawdziwy publicysta obyć się nie może; posiadał łatwość odczuwania i trafnego scharakteryzowania współczesnych, dopiero co gotujących się wypadków i odwagę w wypowiedzeniu swego zdania, choćby takowe na razie nie schlebiało zapatrywaniom, wygłaszanym przez ogół. Wszystkie te zalety przebijają się na każdej niemal karcie powieści Zacharjasiewicza, będących żywem odźwierciedleniem prądów, które w danej chwili nurtowały w naszem społeczeństwie, zdumiewających swą aktualnością i jasnością poglądów społecznych, czy politycznych, wyrażanych nie *post festum*, lecz pod wpływem bezpośredniej obserwacji zdarzeń, rozegrywających się w kraju, że mimo swej tendencyjności nie był nigdy Zacharjasiewicz zwolennikiem zasad i haseł krańcowych w jakimkolwiek kierunku, że jedną więcej zaletą jego jako pisarza jest iż książki nie chciał używać dla celów partyjnych.

Zawód dziennikarski rozpoczął Zacharjasiewicz przed półwiekiem, po przybyciu do Lwowa w roku 1845, kiedy zasiadł razem z Dzierżkowskim, Szajnochą, Waligórskim w redakcji *Gazety Lwowskiej* „Gazeta", lubo podówczas była jeszcze własnością prywatną, to jednak stanowiła przytułek dla całej młodszej generacji pisarzów galicyjskich, goszczących w niej krócej lub dłużej, zanim nie znaleźli odpowiedniejszego ich zdolnościom stanowiska. I Zacharjasiewicz pracował w tem piśmie do roku 1847, to jest do chwili nabycia *Gazety* przez rząd, poczem zamieszczał pomniejsze artykuliki i poezje w *Dzienniku mód paryskich*, zaś w kwietniu 1848 r. we spół z ś. p. Karolem Widmanem założył pismo polityczne. *Postęp*, wychodzące trzy razy tygodniowo. Celem tego wydawnictwa miało być omawianie kwestyj, odnoszących się do obowiązków konstytucyjnych wobec społeczeństwa i ludzkości, zaś do składu redakcji, obok wydawców, zaliczał się z sił wybitniejszych Leon hr. Rzewuski, zwolennik skrajnych zasad demokratycznych, którego króciuchne, w aforystycznym tonie utrzymywane artykuliki główną *Postępu* były ozdobą. Kierunek pisma był radykalny, lecz mimo to nie trafił do upodobania publiczności, żądnej nowin politycznych, dokładnych relacyj o współczesnych wypadkach, podczas gdy *Postęp* grzeszył zbytnio teorją, niekiedy niedość jasno sformułowaną. We wrześniu t. r. organ Zacharjasiewicza i Widmana połączył się z redagowaną przez Chrząstowskiego i Sucheckiego *Gazetą Powszechną*, by w dwa miesiące później podzielić smutny los innych pism lwowskich, zmuszonych do milczenia skutkiem zaprowadzonego w mieście stanu oblężenia.

Jakkolwiek Zacharjasiewicz nie odegrywał w owem piśmie wybitniejszej roli, to jednak jeden z pierwszych padł ofiarą reakcyjnego prześladowania. Dobrzański i Ignacy Kamiński, mimo szlacheckiego pochodzenia, uwalniającego podówczas od służby wojskowej, zostali oddani do tak zwanych karnych kompanij, a podobny los stał się też udziałem Zacharjasiewicza, który po dwuletnim pobycie w twierdzy Theresienstadt, powrócił do Lwowa w roku 1854, by podjąć na nowo przerwaną pracę literacką. *Nowiny*, przeobrażone następnie w *Dziennik Literacki*, były widownią pierwszych tryumfów literackich Zacharjasiewicza, który przez czas dłuższy był głównym filarem i ozdobą tego pisma.

Roboty literackie nie ostudziły wszakże w dzisiejszym jubilacie gorącej chęci służenia krajowi w dziedzinie politycznej. W przededniu styczniowego powstania odczuto powszechnie w Galicji potrzebę łącznego zorganizowanego działania, ale niestety zabrakło nam człowieka, któryby jasno wskazał krajowi cel i kierunek tej pracy. „Byliśmy podobni do fal morza, które w jednym kierunku pędzi wiatr niewidzialny" — pisze Zacharjasiewicz w jednej z swych powieści, osnutej na tle onej doby — „I szliśmy naprzód jak fale wody, szliśmy jeden za drugim i uderzaliśmy w skały piersiami. Nikt nam nie wskazywał, nikt nie powiedział: dotąd! albo: dalej!... Każdy szedł na samopas, chociaż szedł naprzód jak drudzy. Byliśmy sami wolontarjusze, nie organizowano nas w wojsko, ani też nie dano nam komendy..."

Smutny ten obraz nie był niestety fikcją autorską. W chwili tak ważnej dla kraju, jaką był początek lat sześćdziesiątych, brakło Galicji silnej, świadomej swego celu organizacji. Jedyny organ ziemiański, Towarzystwo gospodarskie, zmuszono do bezczynności zakazem rządowym, a prasa polityczna, acz starała się utrzymać jakąkolwiek spójnię między ziemiańską warstwą, tak poważny wpływ w kraju wywierającą, to jednak była zbyt jeszcze słabą, by mogła ze skutkiem wykonać jakąkolwiek robotę organizacyjną. Zresztą prześladowanie prasy, dopieroco wyszłej z kolebki, odjęło jej zaraz u wstępu siły. Zamknięcie wydawnictw politycznych: *Głosu* i *Dziennika Polskiego* i skazywanie redaktorów na kary więzienia w kajdanach, wywołać musiało pewną depresję w pozostałych przy życiu publikacjach, niepewnych jutra, smaganych grzywnami i ostrzeżeniami rządowemi. Mówiono o spółkach handlowych, o oświacie ludu, ale do roboty nikt się nie zabierał, zaś władza autonomiczna, mająca być sternikiem życzeń i pragnień krajowych, krępowana na każdym kroku nieprzychylną dla nas interpretacją ustaw konstytucyjnych przez rząd, nie mogła w żadnym kierunku powziąć zbawiennej dla kraju inicjatywy.

Poczciwa, gorąca młodzież uwierzyła zbyt chętnie tym, którzy jej powiedzieli, że jest elitą narodu i jej należy się przodowanie. Sądziła w dobrej wierze, że zapał i natchnienie wystarczą do spełnienia wielkiego dzieła, że głębsza praca jest zbędną, a nawet szkodliwą dla celów narodowych. „I patrzono z góry — słowa Zacharjasiewicza — na ludzi doświadczenia i nauki, bo zapał i natchnienie były wszystkiem — one miały odbudować nam ojczyznę. I nie zwrócono uwagi na to, że budownicy ojczyzny powinni być ludzie nauki i umiejętności!"

Wśród takich warunków trudną i wymagającą prawdziwego poświęcenia była misja szczupłego stosunkowo grona ludzi, którzy skupili się około *Kółka Rodzinnego*, założonego w marcu 1860 roku przez Jana Zacharjasiewicza i Aleksandra Szedlera. Do grona tego zaliczali się: August Bielowski, Zygmunt Kaczkowski, Walery Łoziński, Antoni Małecki, Stanisław Pilat, Wincenty Pol, Przyłęcki, Karol Estreicher, oraz inni ludzie zasługi i pracy. Dzięki ich współpracownictwu treść *Kółka* była tak doborową, iż przewyższała bez porównania wszystkie poprzednie wydawnictwa tego rodzaju, jakie we Lwowie opuściły kiedykolwiek prasy drukarskie. A jednak, mimo niepospolitych zalet literackich, mimo prawdziwie patrjotycznej tendencji, cechującej owe wydawnictwo, *Kółko* nie znalazło poparcia dostatecznego ze strony publiczności i z najwyższym jeno wysiłkiem redakcji zdołało wytrwać do końca roku. Nietylko obojętność ogółu, ale i zawiść namiętna ze strony współzawodników, obrzucająca błotem, walcząca potwarzą, szkalująca najzasłużeńsze głowy zarzutem wstecznictwa i zdrady, były przyczyną, iż grono redakcyjne *Kółka Rodzinnego* zamilkło.

Od tej chwili Zacharjasiewicz przestał się zaliczać do dziennikarskiej drużyny, której mógł stać się przewódcą, jak był jej ozdobą. Przyszłość niedaleka, bolesna, wykazała po czyjej stronie była słuszność. Prawdy dziejowej nie przygłuszą zawistne krzyki!

Złożywszy pióro bojującego publicysty, z tem większą usilnością zajął się Zacharjasiewicz literacką pracą. Książka stała się w jego ręku niemniejszą od dziennika potęgą i z uczuciem dumy słusznej spoglądać może czcigodny jubilat na ten dzieł szereg, którymi podnosił ducha, budził serca i rozświecał umysły!

Stanisław Schnür-Pepłowski.

tylko akademiczne studjum; obecnie okazuje się, że chińska pożyczka jest wynikiem od dawna przygotowanej akcji. Książę Łobanow, jako minister spraw zagranicznych, obecnie przeprowadził to, co pomagał przygotowywać jako ambasador.

O ile nieurzędowe Niemcy są niezadowolone z takiego obrotu rzeczy, o tyle rząd *„fait bonne mine au mauvais jeu"*. Przynajmniej inaczej nie można sobie tłumaczyć wywodów *Post*, w których to pismo półurzędowe stara się wytłumaczyć, iż Niemcy o takie rzeczy nie dbają — ani nie przyniosłaby taka akcja pożyczkowa żadnej im korzyści. Anglja — jak w ogóle w całej tej sprawie zatargu chińsko japońskiego — zachowuje się na pozór przynajmniej całkiem biernie.

Natomiast dziennikarstwo rosyjskie dosyć jest dumne z przebiegu ostatnich wypadków. Za cytujemy tylko *Now. Wremia*:

„Zagraniczne dzienniki, donoszące o rękojmi, udzielonej przez Rosję pożyczce chińskiej, nie mijają się z prawdą. O ile nam wiadomo, kwestja rękojmi poruszona została zaraz po zrzeczeniu się przez Japonję półwyspu Liaotong. Krok ten rosyjskiego rządu uważa prasa zagraniczna za zręczne posunięcie na politycznej szachownicy. My zaś sądzimy, że krok ten jest czemś więcej: jest on polityczną koniecznością, która z całym systemem naszej polityki na wschodzie jest w ścisłym i przezornym związku. Uwagi o tem, czy Rosja działała w danym wypadku egoistycznie, są obojętne, bo wywołane łatwo zrozumiałem tajonem niezadowoleniem."

Z pism angielskich — jak donoszą z Londynu — *Times* podaje następujące szczegóły o zawarciu wczoraj w Paryżu pożyczki rosyjsko-chińskiej, wynoszącej 16 miljonów funt. sterl. Kontrakt Chin opiewa na 4%, pożyczkę 400 miljonów franków, które mają być spłacone w ciągu lat 36 w półrocznych ratach amortyzacyjnych. Pożyczka nie może być skonwertowaną przez przeciąg 15 lat. Chiny nie mogą zaciągać żadnej innej pożyczki przed upływem bieżącego roku. Pożyczka zabezpieczona jest dochodami celnymi z portów, objętych traktatem, jakoteż nieograniczoną gwarancją rządu rosyjskiego. Pożyczka przejętą będzie w Petersburgu przez 4 banki rosyjskie pod kierunkiem międzynarodowego banku handlowego, w Paryżu zaś przez wybitne banki i instytucje finansowe. Emisja nastąpi w końcu tego miesiąca w Paryżu, Petersburgu i Amsterdamie. Kurs, jak się spodziewają, ma być mało niższy od *al pari*.

Prowincjonalna wystawa przemysłowa w Poznaniu.

VI.

Grupa czwarta obejmuje wyroby ze szkła, kamienia, gliny i porcelany, oraz materjały do budowli; okazy, do niej, należące rozrzucone są po całym placu wystawy, zwłaszcza po poszczególnych pawilonach, którym później osobny poświęcimy artykuł. Z tego powodu omówimy dziś tylko okazy, wystawione w głównej hali przemysłowej.

Bardzo interesujące są wystawy dwóch fabryk szkła i wyrobów ze szkła: Huty szklannej akcyjnej w Ujściu pod Piłą, oraz fabryki akcyjnej dawniej F. Siemensa w Dreźnie. Pierwsza z nich wystawiła w lewym przedsionku głównego gmachu olbrzymią piramidę z samych butelek, dwie jeszcze nie wykończone butelki, tkwiące na rurach, przyrządy do zamykania butelek, wreszcie kilka brył surowego materjału i kosze do transportu balonów szklanych. Wykonanie wszystkich tych wyrobów jest bardzo staranne.

Firma Fr. Siemensa w Dreźnie wyrabia obok butelek także litery ze szkła i masy szklannej na napisy, godła etc., a oprócz tego klosze do lamp, noże do konserwów, ramki do fotografij i obrazów, oraz płyty na umywalnie i stoły.

Czyżby społeczeństwo polskie pod zaborem pruskim nie mogło utrzymać własnej polskiej huty szklannej i fabryki wyrobów ze szkła? Mnożą się przecież fabryki wódek i likierów, a i w życiu codziennem butelka należy już do niezbędnych sprzętów chyba domowych — więc odbyt by się pewnie znalazł dostateczny do zapewnienia fabryce takiej pomyślnego rozwoju. Luka to w wielkopolskim przemyśle bardzo ważna, oby w najkrótszym czasie zapełnić ją zdołano.

Uzupełniającą gałęzią przemysłu szklanego jest wyrabianie jak najłatwiejszych sposobów do zamykania butelek. Z tej gałęzi wystawił p. Jan Manikowski z Czerska w Prusiech Zachodnich kilka bardzo starannie wykonanych okazów.

Fabryka panów Heima i Sp. w „Schloss Chodschesen bei Kolmar", czyli polsku w starym polskim Chodzieżu, który panowie germanizatorzy aż dwiema dziwacznemi obdarzyli nazwami, wystawiła bardzo piękną kolekcją swych wyrobów kamionkowych.

Okazale przedstawiają się wyroby znanej zaszczytnie firmy poznańskiej A. Krzyżanowskiego. Wyroby te rozdzielone są niestety na dwóch znacznie od siebie oddalonych miejscach, przez co niestety całość traci na wrażeniu.

Tuż obok wyrobów p. Krzyżanowskiego ulokował p. Tusta z Kunzendorfu pod Nysą, właściciel kamieniołomów i kopalni marmuru, pięć krzyżów kamiennych bardzo starannie wykonanych z szarego szląskiego marmuru, oraz odłamy i próbki marmuru nieobrobionego.

O kilka kroków w lewo, w kącie, jaki tworzy ze ścianą podłużną główny portyk hali, widzimy nieforemnie usypaną wielką piramidę węgli, a na niej i u jej podnóża kilka figurek gnomów z terakoty, które mają przedstawiać górników. Dwa kubiczne głazy węglane tworzą podstawę tej piramidy, a złocony napis na nich oznajmia nam, że są to węgle z kopalni „Paulus" i „Hohenzollern" w pobliżu Bytomja na Górnym Szląsku. Całość ma niby wyobrażać kopalnię węgla.

Dział wyrobów rzeźbiarskich z gipsu i drzewa dla kościołów, znajduje się przeważnie w polskich rękach i też wyłącznie polskich napotykamy tu wystawców. Wyroby pp. Józefa i Marcina Piotrowskich wykazują dużo dobrych chęci i zdolności oraz nie mało pracy, ale niektóre z nich nie posiadają jeszcze zaokrąglenia artystycznego.

Więcej już zalet estetycznych widzimy na podobnych wyrobach, wystawionych przez pp Nowickiego i Grünastla.

Najpiękniejszą jest w tym dziale wystawa p. J. Szpetkowskiego w Poznaniu, której stacje męki Pańskiej w płaskorzeźbie własnego wyrobu, odznaczają się nietylko dobrem ugrupowaniem i nadzwyczaj starannem modelowaniem, ale i artystycznie dobranemi farbami.

Przejdźmy do innych działów. Oto nasuwa nam się przed oczy firma, której wyroby napotkać możemy zarówno w pałacu hrabiowskim, jak i w włościańskiej chacie, lub u małomiasteczkowego rzemieślnika, a nietylko w Księstwie, ale i na Szląsku, w Prusach Zachodnich, w Galicji i w głębi Niemiec, dokąd powędrowały wraz z wychodźcami naszymi. Fabryka ta uprawia głównie dwie specjalności: wyrób rękawiczek i czapek i tak co do jednego, jak i drugiego jest jedyną prawie w zaborze pruskim fabryką polską na większą skalę. Fabryka p. Adamskiego istnieje od 1854 r., a więc już od lat 41. Dawniej fabrykacja czapek była u nas wyłącznie prawie monopolem żydów. Walka, jaką p. Adamski toczyć musiał przez tyle lat z przemysłem żydowskim, była bardzo trudną, i mniej wytrwałego przedsiębiorcę byłaby może dawno już zniechęciła.

Fabryka p. Adamskiego najlepszym jest dowodem, że uczciwa i umiejętna praca zawsze popłaca.

O przemyśle szewskim już pisaliśmy, ale wrócić nam jeszcze wypada do niego. Jednym z najkardynalniejszych przymiotów każdego obuwia jest obok trwałości jego lekkość. Pod tym względem na podziw zasługują wyroby p. Andrzejewskiego, który opatrzył każdą parę wystawionego obuwia napisem, ile waży. Mamy tam buty wysokie glansowane do konnej jazdy, dla dorosłego mężczyzny, które ważą razem tylko 890 gramów, kamasze eleganckie, ważące 595, a nawet tylko 460 gramów, balowe trzewiczki damskie, które obciążają każdą nóżkę tylko 90 gramami, buciki damskie promenadowe, ważące ledwie 230 gramów — a nawet parę trzewiczków damskich domowych, które ważą tylko — 47 gramów! Dalej już chyba kunszt szewski posunąć się nie może!

Tuż obok szafy p Adamskiego stoi nie wielka szafka p Walerji Jagielskiej, zawierająca ornat własnej jej a przepysznej roboty.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Niedziela 16. czerwca.

O godz. 11. przedpoł. walne zgromadzenie nauczycielek.

W ogrodzie „Skały" zabawa z przedstawieniem amatorskiem. Początek o godz. 4. popoł.

Wyścigi lwowskiego klubu cyklistów. Początek o godz. 4. popoł.

Popołudniu festyn na Wysokim Zamku na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863.

Wycieczka stow. kupców i młodzieży handlowej do Brzuchowic.

Jubileusz Zacharjasiewicza. Wieczorem raut w Kole literacko artystycznem.

Teatr hr. Skarbka: „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach". Początek o godz. 7½ wieczorem.

Kalendarz. Niedziela (16): Franciszka Reg.— Wschód słońca o godzinie 4. minut 5, zachód o godzinie 7. minut 56.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na cietrzewie i głuszce.

W szkole „Tow. pracy kobiet" odbyło się wczoraj w południe uroczyste zamknięcie roku szkolnego w obecności prezesowej Tow. pani dyrektorowej Marchwickiej, wiceprezesowej p. starościny Kłosowskiej, kilku pań, zajmujących się gorliwiej losami tej pożytecznej instytucji i całego grona nauczycielskiego. W tym roku odstąpiono po raz pierwszy od niepraktycznego zwyczaju urządzania długiego i nudnego egzaminu, a cały popis ograniczył się do choralnego odśpiewania przez uczennice kilku pieśni, oraz deklamacji, wygłoszonej bardzo ładnie przez jedną z młodszych uczennic zakładu — poczem nastąpiło rozdanie nagród dziewczątkom, które odznaczyły się pilnością i najlepszemi postępami w naukach. Kilka uczennic otrzymało świadectwa z ukończonych nauk.

W pierwszym pokoju urządzono małą wystawę prac wychowanek zakładu, świadczącą pochlebnie o wynikach całorocznej nauki. Wystawę tę zwidziło w ciągu dnia wczorajszego wiele osób, przeważnie pań, które zachwycały się szczególnie haftami, wykonanemi przez uczennice najwyższego kursu.

Po skończonym popisie sekretarka Towarzystwa p Longchamps w kilku ciepłych słowach pożegnała uczennice, wykazując im przytem pożytek z czerpanych w zakładzie nauk i zachęcając je do dalszej pracy.

Niemniej uderzał na wczorajszem zamknięciu kursów brak reprezentantów władz opiekuńczych zakładu, mianowicie wydziału krajowego, krajowej rady szkolnej i krajowej komisji przemysłowej, których w latach poprzednich przyzwyczailiśmy się tam widzieć.

Mianowania. Prezydjum krajowej dyrekcji skarbu zamianowało koncepistów prokuratorji skarbu: dr. Włodzimierza Szaraniewicza, dr. Wiktora Hamerskiego i dr. Włodzimierza Orskiego adjunktami w IX. klasie rangi, a koncypientów prokuratorji skarbu dr. Włodzimierza Iwasieczkę, dr. Wiktora Zharskiego, dr. Władysława Jaworskiego, oraz koncypientów niższo austrjackiej prokuratorji skarbu dr. Eugenjusza Łopuszańskiego i dr. Jana Miczyńskiego koncepistami w X. klasie rangi w etacie galicyjskiej prokuratorji skarbu.

Lwowski wyższy sąd krajowy zamianował prapraktykanta sądowego Mieczysława Zawadzkiego auskultantem sądowym.

Dar. Cesarz udzielił pogorzelcom gminy Chołojów, w pow. Kamionka strumiłowa, zapomogi w kwocie 400 zł.

Samobójstwo. Na Wysokim zamku od strony ulicy Teatyńskiej, obwiesiła się wczoraj rano na drzewie zarobnica Anna Korzeniowska alias Korzelewska, rodem z Zaszkowa, 65 lat licząca wdowa. Zastano ją już nieżywą. Zwłoki odesłano do kostnicy szpitala powszechnego. Powód samobójstwa niewiadomy.

Egzamin dojrzałości w gimnazjum w Jarosławiu, odbył się w dniach 31. maja do 8. b. m. pod przewodnictwem inspektora krajowego p. Emanuela Dworskiego. Do egzaminu ustnego przystąpiło publicznych uczniów dwadzieścia jeden, eksternistów jedenaście. Egzamin złożyli: Anaszkiewicz Stanisław (z odznaczeniem), Atlass Maksymiljan, Dryś Piotr, Dziewoński Karol, Ebersohn Edward, Giżycki Władysław, Hanas Aleksy, Jagodziński Antoni, Krnszelnicki Michał, Krzyżak Wojciech, Kultys Władysław, Lisowski Franciszek (z odznaczeniem), Marynowski Zygmunt, Rogus Stanisław, Rzepecki Michał (z odznaczeniem), Sapecki Wojciech, Silbermann Aron, Trybulec Franciszek, Żukowski Eugenjusz, Gwoda Aleksander (eksternista), Grzędzielski Jan Zygmunt (eksternista), Kozak Hilarjon (eksternista), Wlazło Andrzej (eksternista). Pozwolono powtórzyć egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach dwom uczniom publicznym i jednemu eksterniście, reprobowano na rok dwóch eksternistów, a bez terminu reprobowano czterech eksternistów.

Dnia 9. b. m. nastąpiło uroczyste wręczenie świadectw dojrzałości abiturjentom przez dyrektora gimnazjum w obecności pp. Franciszka Miszkiewicza, starszego radcy skarbowego, Alojzego Dietziusa, burmistrza, majora Bartscha, radnego miejskiego, Mieczysława Marynowskiego, lekarza powiatowego, grona nauczycieli i uczniów.

Telefon Wiedeń-Kraków. W ostatnim numerze wiedeńskiego czasopisma *Die Post*, znajdujemy następującą notatkę: Jak się dowiadujemy, roboty wstępne około zaprowadzenia połączenia telefonicznego między Wiedniem a Krakowem, już zostały rozpoczęte, tak, iż ta bardzo ważna linja w niedługim czasie oddaną będzie do użytku publicznego.

Na karę śmierci skazał dnia 13. bm. trybunał sędziów przysięgłych w Tarnopolu Michała Ryż, który dnia 22. lutego udusił własną żonę. (*Gaz. Mar.*).

Moskalofilska agitacja. Z Bohorodczan piszą do *Bukowiny*: Stanisławowscy moskalofile to bardzo zręczni ludzie. Skoro tylko który z nich co przeskrobie, [illegible] i smaruje „margaryną". Kiedy moskalofile dzięki zupełnemu rozkładowi w konsystorzu stanisławowskim wygryzą jakiego szczerego narodowca [illegible], szlą zaraz za nim do drugiego konsystorza depesze, że to „radykał, strzedz się go należy, [illegible] żeśmy go się pozbyli". Teraz zaś, gdy w Stanisławowie otwarto filję tow. [illegible], moskalofile, aby odwrócić od siebie uwagę sfer miarodajnych, puszczają w obieg plotki, a mianowicie, że filja ta „ma walczyć przeciw radykałom, na równi z Bazyljanami w Jamnicy". No, OO. Bazyljanie z takiego kolegium z pewnością się bardzo radzi!

Kwiatki stylowe. „Donoszę w uniżeniu, że gorzelnia [illegible] dnia 5 czerwca [illegible] ostatni zacier, a 6 odbiór wódki".

„Donoszę w uniżeniu, że w pokorze podpisany poszedł spać o godz. 11 w nocy, a strażnik N. miał wrócić o godz. 11 w nocy, a ponieważ strażnik K. spał i nie wie kiedy strażnik N. powrócił, upraszam o pouczenie, jak mam zapisać powrót tego strażnika, albowiem obawiam się, czy strażnik N. przez ten czas jakich awantur się nie powyprawiał".

Takie kwiatuszki kwitną jeszcze gdzieniegdzie na niwie galicyjskiej straży skarbu — jak donosi organ tejże, *Dwutygodnik*.

Temperatura. Barometr opada.

Średnia temperatura w tym czasie była + 15·0°C., najwyższa + 19·0°C., najniższa + 7·4°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie przeważnie północny o średniej prędkości 3 m/sek; średnia temperatura około + 16°C., niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60 proc. Opadu nie będzie; powietrze niespokojne.

Sezon bieżący ma cesarz Franciszek Józef I., według dotychczasowych dyspozycyj, w ten sposób przepędzić: W dniu 1. lipca uda się do Ischl i tam zabawi do końca sierpnia. Stamtąd pojedzie przez Wiedeń do Czech, gdzie w pierwszych dniach września odbędą się manewry końcowe 8. korpusu. Manewry te mają teren wyznaczony pomiędzy Budziejowicami, Wodnian a Libejic, aż do Strakonic. Główna kwatera cesarska znajdować się będzie w Budziejowicach w pałacu biskupim. Z pola ćwiczeń powróci monarcha do Wiednia i uda się dnia 8. września do Szczecina na wielkie korpuśne manewry niemieckie, dokąd zaproszony został przez cesarza Wilhelma. Koło Swinemünde odbędzie się wówczas także przegląd floty niemieckiej. Z Niemiec przybędzie cesarz do Galicji na manewry, a stąd ruszy do Siedmiogrodu. Około dnia 28. września powróci do Wiednia.

Strejk piekarzy w Budapeszcie. Dnia 13. bm. popołudniu odbyło się zgromadzenie czeladników piekarskich, na którem uchwalono zastanowić robotę w piekarniach, których właściciele nie zgodzą się na postawione żądania. Czterdziestu majstrów uległo żądaniom; reszta dała odmowną odpowiedź, skutkiem czego zastrejkowało 800 czeladzi. Tegoż dnia około 400 bastujących wyprawiało skandale przed piekarniami, które nie zgodziły się na ich warunki. W piekarni Glassnera wybito wszystkie szyby. Dopiero wkroczenie policji przywróciło porządek. Popołudniu uległa żądaniom czeladzi reszta piekarzy i roboty wszędzie podjęto na nowo.

Piorun zabił dnia 13. bm., w polu, pod Bekes (na Węgrzech) dwoje dziewcząt i poraził 10 wieśniaków. Prawie równocześnie padło nieopodal kilka sztuk bydła od piorunu.

Strejk garncarzy. Garncarze berlińscy uchwalili na onegdajszem zgromadzeniu, w którem wzięło udział około 1000 osób, rozpocząć strejk, począwszy od dnia 17. b m. Roboty trwać mają dalej tylko tam, gdzie płaca unormowana jest według taryfy z roku 1886. Robotnicy, pobierający płacę według powyższej taryfy, oddawać mają 10% swojego zarobku dla poparcia tych robotników, którzy pozbawieni będą pracy.

Odkryte pseudonimy. Dzięki polemice, jaka wywiązała się w ostatnim czasie pomiędzy prasą rosyjską, a południowo słowiańską, dowiadujemy się, że właściwym redaktorem *Moskowskich Wiedomostiej*, jest niejaki p. Goldenweiss, żyd, że korespondentem wiedeńskim tej gazety, podpisującym się „Łaszin", jest niejaki p. Schwartz, ekszyd i że nowym wiedeńskim współredaktorem tego pisma jest niejaki p. Emil Czermak, Czech.

Korespondentem londyńskim *Nowawo Wremieni*, podpisującym się Argus, jest Serb, Gawryło Božidarovics-Weselitskij.

Straszny wypadek zdarzył się we czwartek w mieście Rovigno w Istrji. W starym domu, położonym przy ul. Spirito-Lauto zmarł w środę w nocy młody mężczyzna, nazwiskiem Masseroto, którego rodzina cieszy się w mieście wielkiem powodzeniem. Mnóstwo znajomych i przyjaciół rodziny zmarłego spieszyło przez cały dzień z kondolencją i prawdopodobnie obciążenie wskutek obecności większej ilości ludzi, było za wielkie, jak na stary dom. We czwartek wieczorem, kiedy około 70 osób zgromadziło się w pokoju, w którym zmarły leżał, zawaliła się podłoga i wszyscy obecni wpadli do piwnicy.

Zarządzone natychmiast środki ratunkowe wykazały niestety bardzo smutny rezultat. Do północy wydobyto jedenaście, przeważnie zmiażdżonych ciał, a nadto dwadzieścia pięć osób ciężko rannych.

Zachodzi jednak obawa, że liczba zabitych osób okaże się większą. W całem mieście panuje z tego powodu łatwe do zrozumienia naprężenie umysłów.

Sprawa Kotze'go tłucze się dotąd, jak Marek po piekle. Niektóre z pism berlińskich donoszą, że, wbrew zaprzeczeniom, Kotze istotnie wytoczył podkomendnemu Schraderowi proces o obrazę honoru.

Ruiz Zorilla, przewódca partji republikańskiej w Hiszpanji, zmarł — jak doniosły depesze — dnia 13. bm. w Burgos, w 61. r. życia. Jako prezydent kortezów, był głównym w roku 1870 sprawcą wyboru ks. Amadeusza Aosty na króla Hiszpanji, pod którego też rządami piastował godność ministra-prezydenta. Po ustąpieniu króla Amadeusza przyłączył się Zorilla do partji republikańskiej i opuścił Hiszpanję, gdy na tron wstąpił król Alfons. Jako emigrant przebywał naprzód w Paryżu, później zaś w Genewie. Zorilla brał kilkakrotnie udział w spiskach republikańskich i został z tej przyczyny w roku 1889 skazanym przez sądy hiszpańskie na śmierć. Dnia 6. marca 1893 wybrany był przez republikanów posłem Madrytu i to go skłoniło do powrotu do ojczyzny.

Anarchiści. Policja w Tryjeście aresztowała dnia 12 b. m. anarchistów Censi'ego i Dalton i'ego z Mantui, a w Maggii podejrzanych o anarchizm Bertotti'ego i Petricha.

Wiadomości djecezjalne. Archidjecezja lwowska obrządku łacińskiego: Kanoniczną instytucję na probostwo w Połwysockiem, otrzymał tamtejszy dotychczasowy administrator, ks. Jan Zagórzyński.

Djecezja tarnowska. Odznaczeni: ksiądz Aleksander Bogusz, proboszcz w Dobrej i dziekan tymbarski, rokietą i mantoletą; ksiądz Szymon Kumorek, proboszcz w Tymbarku *expositorio canonicali*. — Zamianowany dziekanem bobowskim ksiądz Wojciech Dutkowski, proboszcz w Brzśniku. — Przeniesieni: Ksiądz Tomasz Stolarczyk z Muszyny na administratora do Ciężkowic; ksiądz Jan Prokópek z Zyblitrwskiej Góry do Mikluszowic; ksiądz Józef Kolicinski z Łącka do Muszyny; ksiądz Maciej Kosaczyński z Ryglic do Łącka.

JE ksiądz biskup udzielał klerykom z dwóch niższych lat w dzień św. Trójcy święceń mniejszych i tonzury; wyższe święcenia odbędą się dnia 23., 26. i 30. b. m. — Do wyższych święceń przystąpią: Ciszek Jan, Dąbrowski Wojciech, Gadowski Roman, Gawlicki Jan, Gawór Józef, Jachtyl Jan, Łanocha Szymon, Macko Andrzej, Miklasiński Franciszek, Mróz Franciszek, Nalepa Alojzy, Oleksy Jakób, Slazek Józef, Zaczek Marcin.

Rekolekcje ludowe odbyły się w Kasinie Wielkiej w czasie od dnia 15. do 30. maja r. b. pod kierownictwem księży Misjonarzy z Krakowa.

Jubileusz Zacharjasiewicza rozpoczął się w dniu wczorajszym bankietem, urządzonym w sali Kasyna miejskiego. Przed bankietem nastąpiło wręczenie daru i dyplomów honorowych.

Jubilat przybył do Lwowa onegdajszym pociągiem wieczornym o godzinie 7½. Na przeciw niego wyjechali do Gródka pp. Gawroński, Bełza, Czapelski, Pepłowski i gospodarz Kasyna miejskiego Bujnowski. W Gródku odbyło się tylko krótkie powitanie, poczem wszyscy razem wsiedli do wagonu, w którym przyjechał p. Zacharjasiewicz i tak przybyli do Lwowa.

Na głównym dworcu kolei państwowych oczekiwało już na przybycie jubilata liczne grono lwowskich literatów i artystów, w których imieniu przemówił krótko wiceprezes Koła literacko-artystycznego p. Skotnicki. Drugi powitał czcigodnego gościa imieniem towarzyszy z czasów więziennych p. Aleksander Elgas, a wreszcie imieniem rodziny przemówił serdecznie kuzyn jubilata ks. Zacharjasiewicz, gr. katolicki proboszcz z Jaryczowa

3)

HISZPANJA.

WSPOMNIENIA Z PODRÓŻY.

(Ciąg dalszy.)

Wypadek ten nader smutne następstwa sprowadził dla opactwa. Wojska francuskie przez trzy miesiące obozowały w górach Monserratu, zrównały z ziemią wszystkie fortyfikacje, zburzyły niektóre pustelnie, zamienione na forty, a nadto spaliły znaczną część zabudowań klasztornych.

Nie na tem jednak zakończył się szereg klęsk które spadły na ten przybytek, do niedawna zwiedzany tylko przez tłumy pobożnych pielgrzymów. Zaledwie bowiem opuściły go wojska francuskie, postanowili Hiszpanie ponownie uczynić zeń jednę z głównych podstaw swych dzieł wojennych.

W tym celu miano na nowo obwarować ważną tę pozycję. Lecz zanim zdołano zamiar ten wykonać, wojska francuskie powtórnie zajęły klasztor i góry otaczające. Powstańcy i cofnęli się do jednej z pustelni prawie niedostępnych i poddali się dopiero po zaciętej obronie.

Opór ten w najwyższym stopniu roznamiętnił Francuzów. Chcąc raz na zawsze zniweczyć to gniazdo ruchu rewolucyjnego, podłożyli żołnierze miny na kilku miejscach w kościele i klasztorze, a kiedy je zapalono, wybuch ich potężnem echem odbił się na kilka mil w około. Wskutek tej eksplozji obydwa gmachy prawie zupełnie zamieniły się w gruzy.

W kilkanaście lat później król hiszpański Ferdynand VII. przeznaczył znaczną sumę na odbudowanie kościoła i klasztoru. Przez trzynaście lat pracowano nad wzniesieniem nowej świątyni, wreszcie w r. 1840 w sposób nader uroczysty wprowadzono do niej ów cudowny posąg Matki Boskiej, który tymczasem przechowywano w jednej z pustelni tamtejszych, a następnie w Barcelonie.

Od tej chwili na nowo rozpoczęły się pielgrzymki pobożnych w góry Monserratu. Mają one obecnie tem więcej uroku dla Hiszpanów, że oprócz otaczającej je aureoli świętości, łączą się z niemi wspomnienia ostatniej, a tak pełnej bohaterskich epizodów walki o niepodległość.

Rocznie zwiedza je około 60.000 pielgrzymów i turystów; tych ostatnich przybywa tem więcej, że jest to niewątpliwie jedna z najciekawszych wycieczek, jakie można przedsięwziąć w Hiszpanji.

* * *

Dnia 16. lipca, o godzinie 7-ej, z rana wyjechałem z Barcelony, pociągiem idącym do Saragossy. Chcąc dokładnie przypatrzyć się typom ludowym, wsiadłem do wagonu III-ciej klasy, zostałem jednak zupełnie zawiedziony w moich nadziejach. W pociągu tym bowiem wcale nie było włocian katalońskich i prawie wyłącznie zapełniali go robotnicy, udający się do fabryk w miejscowościach okolicznych. Nie różnili się oni niczem od ludności miejskiej warstw niższych którą widziałem w Barcelonie.

Przejeżdżaliśmy znowu przez okolice wybornie uprawne. Po obu stronach linji kolejowej ciągnęły się wille wspaniałe, winnice i ogrody nader starannie utrzymane, dalej zaś wzgórza, pokryte lasami sosnowemi. Następnie przecina kolej żelazna jeden z najbardziej ożywionych okręgów fabrycznych Katalonji. Głównemi ogniskami tego ruchu przemysłowego jest Tarrasa i Sabadell. Szczególnie to ostatnie, zwane Manchestrem hiszpańskim, słynie z wybornych wyrobów wełnianych i bawełnianych. Starożytne to miasteczko liczy przeszło sto fabryk, których produkcję roczną oceniają na dziesięć miljonów zł. w. a.

Od stacji Olesa coraz wyraźniej rysowały się przed nami wysokie i dziwnie poszarpane szczyty gór Monserratu. W miarę jak zbliżaliśmy się do nich, rosły coraz bardziej, a sprawiały tem większe wrażenie, że dokoła otaczają je tylko wzgórza pomniejsze.

Po dwugodzinnej podróży, wysiadłem w Monistrol, najbliższej stacji opactwa, zkąd wybornie już można przypatrzyć się temu dziwnemu zjawisku przyrody. Stacja ta, bowiem leży dość wysoko, a nadto od tych olbrzymów skalistych przedziela ją dolina rzeki Llobregatu.

W odległości czterech do pięciu kilometrów wznosiła się przed nami prawie prostopadła ściana skalista, którą z dołu tylko, mniej więcej do trzeciej części jej wysokości, otaczają winnice i gaje oliwne. Konfiguracja jej jest nad wszelki wyraz niezwykła. Zdawałoby się nawet, że nie utworzyły jej ślepe siły przyrody, lecz że zbudowali ją cyklopi, piętrząc bryły olbrzymich rozmiarów. U góry mają one kształt wielkich stożków kamiennych, tak, iż grzbiet Monserratu zdala wygląda jakby piła ogromna i stąd też pochodzi jego nazwisko. Lud okoliczny, chcąc wytłómaczyć tę dziwną jego postać, opowiada, że skały te popękały tak w chwili kiedy Chrystus konał na krzyżu...

Nie długo jednak mogłem napawać się tym widokiem, gdyż należało zająć miejsce w omnibusie, który stale kursuje między stacją kolei żelaznej a opactwem.

Przejechawszy przez rzekę Llobregat, okrążyliśmy miasteczko Monistrol, a następnie zwolna wspinaliśmy się drogą, zbudowaną w kształcie serpentyny, idącą aż do samego klasztoru. Z razu otaczają ją winnice i gaje oliwne, później zaś lasy sosnowe. Im wyżej wznosiliśmy się, tem uboższą stawała się wegetacja, ale za to tem wspanialsze i rozleglejsze otwierały się widoki.

Odległość od stacji kolei żelaznej do opactwa wynosi około piętnastu kilometrów, jednak, ponieważ ciągle jedzie się pod górę, przeto drogę tę przebyliśmy zaledwie w trzech godzinach. Miałem więc dość czasu przypatrzyć się moim towarzyszom podróży.

Równocześnie ze mną wsiadło do omnibusu dwóch mężczyzn i dwie kobiety. Mężczyźni, prawdopodobnie jacyś małomieszczanie z okolicy, niczem nie różnili się od ogółu ludności tamtejszej z tejże warstwy społecznej, natomiast jedna z kobiet niezwykłą uderzała pięknością. Należała ona niewątpliwie do tejże samej sfery mieszczańskiej, ale widocznie pochodziła z rodziny, odznaczającej się większem wykształceniem i zamożnością. Już sam ubiór jej śnieżnej białości, a przedewszystkiem prześliczna *mantilla* koronkowa, zarzucona na głowę, bardzo miło sprawiała wrażenie. Stanowiły one nader harmonijną całość z cerą jej dziwnej delikatności, której blask jeszcze bardziej uwydatniały wielkie czarne oczy, pełne wyrazu szlachetnego, jakoteż włosy również ciemne i nader cienkie i bujne. Zresztą wysmukła i kształtna, o pięknym owalu twarzy i rysach bardzo regularnych, wybornie przedstawiała typ grecki, wogóle tak dobrze zachowany w Katalonji.

Druga z kobiet, znacznie starsza i nierównie skromniej ubrana, trzymała na ręku dziecko kilkomiesięczne; widocznie była to służąca, która jako piastunka towarzyszyła pani swej w tej podróży. Pierwsza z nich niejednokrotnie odbierała od niej swe dziecię, pieściła je i przemawiała doń najczulszemi słowy, a wszystko to czyniła z wdziękiem niezwykłym. Nigdy nie zapomnę wyrazu jej twarzy, kiedy spoglądała na synka swojego; w spojrzeniach tych tyle było słodyczy, tyle niewysłowionej miłości macierzyńskiej, iż zdaje mi się, że Murillo, malując swe madonny, odtwarzał tylko i nieco idealizował tego rodzaju kobiety.

Później widywałem ją w kościele opactwa. Modliła się tak gorąco, w tak głębokiem skupieniu, iż niekiedy nawet jakby wpadała w ekstazę; wówczas wydawała mi się jeszcze piękniejszą, niż przedtem.

* * *

Omnibus nasz, wjechawszy w obręb zabudowań klasztornych, zatrzymał się przed biurem *aposentadora*, t. j. zarządcy mieszkań, przeznaczonych dla gości. Ilość ich jest tak wielka, iż około dwóch tysięcy osób może się w nich wygodnie pomieścić.

Na spotkanie nasze wyszedł mężczyzna słuszny, szczupły, o włosach siwiejących i twarzy starannie ogolonej, który mimo podeszłego wieku trzymał się prosto i widocznie niegdyś musiał być wojskowym. Chociaż ubrany był po świecku i miał ruchy starego żołnierza, w wyrazie jego fizjognomji i całem zachowaniu się był jakby coś mniszego; niewątpliwie w ten sposób objawiały się długoletnie wpływy jego otoczenia.

Po kilku zamienionych z nim słowach, wypowiedzianych przezeń najczystszą francuszczyzną, przekonałem się, że nie był Hiszpanem. Jeszcze bardziej tem zaciekawiony, zapytałem:

— Zdaje mi się, że pan jesteś Francuzem; w jaki sposób dostałeś się aż do tego klasztoru?

Nie zadziwił się wcale tym nieco zbyt natarczywym objawem mojej ciekawości i uśmiechając się dobrotliwie, rzekł:

— Wieczorem, w chwili wolnej, najchętniej to panu opowiem. Teraz zaś muszę panu wskazać jego mieszkanie i powrócić do moich obowiązków.

Jakoż niezwłocznie zaprowadził mię na pierwsze piętro i otworzył jeden z pokojów gościnnych, a następnie skłonił się grzecznie i odszedł.

(C. d. n.)

A. Hirschberg.

Nowego. Jubilat, wzruszony do głębi, podziękował w krótkich słowach za to przyjęcie, uściskał dłonie wszystkich obecnych i następnie w towarzystwie wiceprezesa Koła p. Skotnickiego, odjechał do hotelu „Imperial", gdzie zamieszkał na czas kilkudniowego pobytu swego we Lwowie.

Wieczór onegdajszy spędził p. Zacharjasiewicz w Kole, w gronie kilku dawnych znajomych i członków komitetu, zajmującego się urządzeniem jubileuszu.

*

Nadzwyczajne walne zgromadzenie kasyna miejskiego, odbyte onegdaj wieczorem, zatwierdziło jednomyślnie uchwałę wydziału tego towarzystwa, powziętą na wniosek p. Bujnowskiego, a mianującą p. Zacharjasiewicza członkiem honorowym kasyna miejskiego we Lwowie.

Wczoraj o godzinie 8. rano odprawioną została w kościele OO. Karmelitów msza św. na intencję jubilata.

Dowcipny malec. Onegdaj zgłosił się do policji chłopak około 10-letni i krótko i węzłowato wyłuszczył swoją prośbę, ażeby go odesłano do Gródka. Na stosowne pytania odpowiedział śmiało i rzeczowo, że jest uczniem szkoły ludowej w Gródku, a przed kilku dniami ojciec wysłał go do Lwowa, dawszy mu na drogę 10 zł. Tymczasem połowę tych pieniędzy wydał, drugą zaś połowę skradł mu w drodze do Lwowa, wraz z zapasowem ubraniem, jakiś żyd. Urzędnik policyjny począł dalej wypytywać i dowiedział się, że chłopak ma we Lwowie krewnego, urzędnika bankowego pana K., u którego też postanowił zasięgnąć informacji. Niebawem pokazało się jednak, że ów urzędnik bankowy nie jest bynajmniej żadnym krewnym młodego awanturnika, a po nitce do kłębka wyszło na jaw, że i cała historja, opowiedziana z taką fantazją i pozorną szczerością w policji, od a do z jest wymysłem. Chłopak ów mianowicie jest rodem ze Lwowa i tutaj mieszka u rodziców, a przeskrobawszy coś w domu, obawiał się kary i skomponował całą historję w tym celu, ażeby na koszt rządu dostać się do Gródka, a później może dalej w świat...

Żadne naleganie rokuje ten przedsiębiorczy młodzieniaszek!

W drukarni Stauropigjańskiej Michałowi Hnatów, robotnikowi maszyna urwała palec wskazujący ręki prawej. Nastacji ratunkowej założono mu opatrunek prowizoryczny i kazano udać się do szpitala.

Przejechania. Na ul. Teatralnej przejechał wóz Magdalenę Szczepańską, stróżkę, zaś jakiś dorożkarz, przejechał panią M. H. W obu wypadkach udzieliła pomocy stacja ratunkowa.

Zapiski pośmiertne. Zygmunt Strusiewicz, referent spraw rolniczych wydziału krajowego, docent politechniki lwowskiej i krajowej szkoły gospodarstwa leśnego, były dyrektor szkoły rolniczej w Dublanach, zmarł we Lwowie przeżywszy 57 lat.

Festyn na dochód Towarzystwa uczestników powstania z r. 1863, który się odbędzie na Górze zamkowej w niedzielę 16. czerwca r. b., zapowiada się świetnie, dzięki niezmordowanym zabiegom komitetu pań, pod przewodnictwem pani prezydentowej Mochnackiej.

Zachęcać publiczność do licznego udziału w tym festynie, uważamy za zbyteczne. — Cel wysoce patrjotyczny przemawia za sobą dostatecznie.

Wyścigi lwowskiego klubu cyklistów, które mają się odbyć 16. b. m. zapowiadają się świetnie. Ilość zgłoszeń przewyższa znacznie ilość zgłoszeń w roku zeszłym i jest nadzieja, że będą one bardzo ożywione. Do tego przyczyni się też lepsze urządzenie trybuny i lóż, jak w roku zeszłym, gdyż trybuna obecnie jest kryta i daje lepszy widok na tor niż w roku zeszłym. Podczas pauz będzie przygrywać muzyka wojskowa.

Ceny biletów wstępu są bardzo umiarkowane; loża na 6 osób kosztuje 10 zł., miejsce siedzące na trybunie 1 zł., plac 2 zł. 50 ct. wstęp na parter pierwszy (obok trybuny) 40 ct., wstęp na parter drugi (naprzeciwko mety) 20 ct. Bilety są do nabycia w sklepach pp. Pieleckiego, plac Marjacki, Mikołaja Ludwika, ul. Halicka, Wiktora Bergera, ul. Akademicka, w cukierni pp. Hausera i Bieńca, ul. Akademicka, w cukierni p. Schneidra, ul. Karola Ludwika i w kawiarni P. Schneidra, ul. Akademicka, w dniu wyścigów przy wejściu.

Wycieczka do Brzuchowic stowarz. kupców i młodzieży handlowej we Lwowie, odbędzie się w niedzielę d. 16. bm. Koncert muzyki 30. pułku, zabawy towarzyskie, bogato wyposażony kosz szczęścia itp. przyczynią się niemało do uprzyjemnienia pobytu — wieczorem zaś niespodzianka. Bilety wstępu po 20 ct., familijny 60 ct., uprawniają do bezpłatnego losowania fantów, które nabyć można przed odjazdem na dworcu kolei w poczekalni II. klasy, jakoteż na miejscu.

Walne zgromadzenie stowarzyszenia katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała", odbędzie się w lokalu własnym w niedzielę d. 30. bm. o godz. 5. popołudniu.

Wystawa bydła rogatego, oraz nierogacizny, połączona z premjowaniem w gotówce i nagrodami honorowemi, oraz targ na bydło rozpłodowe, urządzona będzie staraniem katolickiego oddziału Towarz. gospodarskiego w Wojniłowie d. 25. bm., zaś 27. bm. w Rożniatowie.

Kasyno miejskie zawiadamia swoich członków, że biblioteka została uporządkowana i katalog nowy wydrukowany. Od 17. bm. będzie można tylko trzy razy tygodniowo książki wypożyczać, a mianowicie w niedzielę, od 10 do 12 przedpołudniem, zaś w poniedziałek i środę od 5 do 7 wieczorem.

Najszczersze podziękowanie składamy Wielebnemu Duchowieństwu, za odprawienie uroczystego nabożeństwa w kościele archikatedralnym w dniu 11. bm. za duszę śp. Aleksandra Żenowicza, byłego gubernatora Tobolska i opiekuna wygnańców na Sybirze; również p. Henrykowi Jareckiemu i orkiestrze teatralnej, która pod jego batutą nietylko zupełnie bezinteresownie, ale z całą gotowością wykonała wspaniałe „Requiem" Moniuszki, odśpiewane przez panie: Drzeżpolską, Jarecką, Kozłowską, Ludwikowną, Śladkową i panów: Drzeżpolskiego, Niżankowskiego, Smulskiego i Wojnowskiego, za co im serdeczne „Bóg zapłać" wyrażamy. Dziękujemy również firmie Kaczyńskiego i Wolińskiego za bezinteresowne dostarczenie pięknych kwiatów do ubrania katafalku.

Sybiracy. *Grono Polek.*

Składki na cele użyteczności publicznej lub na rodaków.

Na gimnazjum polskie w Cieszynie nadesłał p. dr. Wurst z Kałusza, zebrane w towarzystwie prywatnem także 5 zł. 45 ct.

Dla wdowy po pisarzu polskim nadesłała p. Marja Sienna ze Załucza 5 zł.

Psalmy polskie.

III.

„Ojczyznę zbaw, Panie!"

Odkąd nas, Panie, oddałeś w moc wroga,
Którego hasłem mordy i pożoga,
To się na wszystkie rozprószyła strony
Sieroca dziatwa matki ujarzmionej,
Unosząc z sobą jeno krwawe blizny,
A w sercu rozpacz po stracie ojczyzny.

Więc też, gdzie tylko słońce Twoje świeci,
Wszędzie dziś nasze tułają się dzieci,
Budząc swą skargą sumienie ludzkości;
I każdy tułacz, gdy mu już swe kości
Złożyć przychodzi gdzieś na obcym łanie,
Woła, konając: „Ojczyznę zbaw, Panie!"

Boś Ty sam taką zaszczepił nam wduszy
Miłość ojczyzny, że nic jej nie zgłuszy;
Że o niej tylko Polak w obcym kraju,
Jak o straconym marzy ciągle raju,
Tęsknota za nią serce mu rozdziera —
I każdy za nią modląc się — umiera.

Czyżby napróżno był ten ogień święty
Przez Ciebie w sercach naszych zażegnięty?
Miałbyś dozwolić, Ojcze nasz i Panie,
By dzieło Twoje zniszczyli poganie
I żeby naród, Twym duchem natchniony,
Zmarniał w niewoli bez Twojej obrony?

O nie! — i choć się piekło na nas zwali,
My nie przestaniem' ufać, że ocali
Nas ramię Twoje, że za wiek cierpienia
Ty nas podźwigniesz z tego poniżenia,
I z całą wiarą zanosim' błaganie
Do Twego tronu: „Ojczyznę zbaw, Panie!"

W maju 1895.

Fr. Waligórski.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W Teatrze hr. Skarbka: Dziś w niedzielę po raz ósmy „Podróż naokoło ziemi w 80 dniach", widowisko sceniczne w 5 odsłonach, z 14 obrazach przez Juljusza Verne i A. Dennery, muzyka Fr. Suppe'go. Ceny miejsc dramatu.

„Gazety urzędniczej" nr. 12. z dnia 15. czerwca wyszedł i zawiera: Wadliwe szkoły. Korespondencja wiedeńska. A co ma robić urzędnik. Bankructwo „Austrji". Quo titulo? Urzędnicy eden (c. d.). Kronika. Bibljografja. Korespondencje redakcji i administracji. Nadesłane. Ogłoszenia.

„Dwutygodnika gal. straży skarbowej" nr. 12. opuścił już prasy drukarskie. Odznacza się on — jak zresztą wszystkie numera tego wybornie redagowanego pisma — bardzo bogatą i doborem treści. Na uwagę zasługują artykuły: „Jeszcze o nowym kursie", „Prawie roczna", „Nasze życzenia" i inne. *Dwutygodnik* — jak widać — rozwija się coraz pomyślniej, to też może i powinien śmiało liczyć na coraz wydatniejsze poparcie w kołach, którym jest poświęcony.

„Przemysłowo-handlowa biblioteka Dźwigni." Pod tym tytułem wychodzić będzie we Lwowie nakładem „Dźwigni" nowe czasopismo w dwu oddziałach, z których: oddział I. poświęcony będzie rozprawom przemysłowym i handlowym, a oddział II. zajmować się będzie praktyczną stroną przemysłu i handlu, mianowicie: opisami fabryk i we ogóle dobrze urządzonych zakładów przemysłowych, tudzież handlowych; podawaniem cenników firm przemysłowych, tudzież w ogóle reklamą wyższego rzędu. Oddział I. będzie się pojawiał od lipca począwszy raz na miesiąc, oddział II. wychodzić będzie w miarę zgłoszeń P. T. kupców i przemysłowców i będzie rozsyłany — bezpłatnie.

Ostatnie wiadomości.

W Paryżu z inicjatywy dep. Delonclé'a zawiązało się pod nazwiskiem: „Komitet egipski" stowarzyszenie mające na celu warować neutralność Egiptu.

Wedle wiadomości nadeszłych z Madagaskaru, obsadził jen. Duchesne miejscowości Mevatanana. Jen. Gillon zachorował na dysenterję.

Przesilenie w koalicji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 15. czerwca. Sytuacja do tej chwili wcale się nie wyjaśniła.

Każde stronnictwo kolportuje inne pogłoski o stanie przesilenia.

Jednemu z redaktorów *N. fr. Presse* miał oświadczyć hr. K. Badeni, że mało jest nadziei na załatwienie przesilenia.

Jak się zdaje, to w łonie gabinetu toczy się walka pomiędzy min. Plenerem a ks. Windischgraetzem, ponieważ organ przyboczny pierwszego, *N. Wiener Tagblatt*, atakuje obudwu ministrów i zarzuca im, że zachowują jakieś tajemnicze milczenie, aby nie brać na siebie odpowiedzialności. „Jeżeli — pisze rzeczony organ — obaj ci panowie należą do zakonu trapistów, to niechże nie zapominają o tem, że i trapiści wymawiają dwa słowa, a — mianowicie: *memento mori.*"

Według tego samego organu obstaje nietylko hr. Hohenwart, ale i ks. Windischgraetz przy tem, aby nad kwestją cylejską głosowano w jak najkrótszym czasie w komisji budżetowej.

Min. Plenera przyjmował wczoraj cesarz na audjencji.

Wiedeń 15. czerwca. W tej chwili głoszą tutaj, ze w istocie robią się usiłowania, aby nie pozwolić upaść gabinetowi przy kwestji cylejskiej, iżby Plener mógł wstąpić do nowego gabinetu, gdyż w przeciwnym razie cała praca nad reformą podatkową na nicby się nie przydała.

Czy się uda lewicy wyświadczyć Plenerowi tę przysługę — to jeszcze kwestja.

Wiedeń 15. czerwca. Głoszą, że Windischgraetz chce podać się do dymisji. Prawdą jest, że nalegają nań w tym duchu członkowie niemieckiej partji liberalnej i zwolennicy jej z Koła polskiego. Ci polscy satelici Plenera widzą teraz sposobność dojścia do skutku polsko niemieckiej większości i pracują skrzętnie za pomocą intryg i pośrednictw w Kole polskiem, by zmusić je do tej niepraktycznej roli. Znaczna większość Koła polskiego, mianowicie wszyscy uczciwi i roztropni politycy, widzą niemożliwość takiego związku i wolą raczej każdy inny sposób rozwiązania.

Jeśli Windischgraetz istotnie poda się do dymisji, a mianowicie nie z powodu kwestji cylejskiej, jeno skutkiem kwestji reformy wyborczej, wówczas i zwycięstwo partji liberalnej stanie się faktem, a Plener zostanie uratowany, pomimo, że sam wywołał całą kwestję cylejską, ponieważ Hohenwarthowi przyrzekł gimnazjum w Cylei.

W izbie posłowie zebrali się w komplecie. Wzburzenie wzrasta ustawicznie.

Delegacje wspólne.

Komisja wojskowa delegacji węgierskiej obradowała nad sprawą utworzenia trzeciej akademji wojskowej. Minister wojny oświadczył, że nie uczynił użytku z kredytów, uchwalonych na plany tej akademji, ponieważ utworzenie trzeciej akademji wobec teraźniejszego stanu korpusu oficerskiego nie jest w sposób naglący wskazane. Armja otrzymuje potrzebną ilość po akademicku wykształconych czynników. Wytworzyłoby się zatem niebezpieczeństwo obsadzania systemizowanych stanowisk przez mniej odpowiednie czynniki, skutkiem czego obniżyłby się poziom akademij wojskowych, a nadto wprowadzałoby się do korpusu oficerskiego mniej zadowolone żywioły, bez możliwości pomyślnej dla nich w armji karjery. Kredyt określa termin 1896 roku; minister będzie dążył do rozszerzenia tego terminu.

Komisja uchwaliła znaczną większością rezolucję, wzywającą ministra wojny, aby z uwzględnieniem uchwalonych w tym celu przez obie delegacje 40.000 zł., przedłożył w przyszłym roku plany i preliminarze kosztów dla trzeciej akademji wojskowej.

Telegram „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 15. czerwca. W komisji delegacji węgierskiej oświadczył się minister wojny Krieghammer przeciwko utworzeniu wojskowej akademji węgierskiej.

Rada państwa

(Telegram „Dziennika Polskiego").

Wiedeń 15. czerwca. (*Z izby posłów*). Po posiedzeniu komisji klubowej, zamknięto posiedzenie izby około godziny piątej i następne zapowiedziano na wtorek.

P. Kaizl interpelował prezydenta, dla czego zapowiedziane na sobotę posiedzenie komisji budżetowej zostało odwołane. Interpelant przypuszcza, że stało się to wskutek kwestji cylejskiej.

Prezydent Chlumetzky odpowiedział, że trzeba było zrobić miejsce dla komisji reformy wyborczej.

Po skandalu między posłami Schneidrem i Blochem zamknięto posiedzenie.

Wiedeń 15. czerwca. (*Z komisji dla reformy wyborczej*). Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji, na którem wszyscy mowcy, précz p. Romańczuka, zrzekli się głosu.

Po krótkiem posiedzeniu postanowiono przejść do dyskusji szczegółowej nad elaboratem subkomitetu i dlatego posiedzenie odroczono do dnia dzisiejszego.

Z tego wyciągają niektórzy kombinację, że rząd wobec nieuniknionej kryzys, zamiast przy kwestji cylejskiej, woli upaść przy dyskusji szczegółowej nad reformą wyborczą, ponieważ dałoby to możność niektórym ministrom — a zwłaszcza Plenerowi — do wstąpienie do nowego gabinetu. Czy taka kombinacja opartą jest na pewnych podstawach, pokaże się przy dyskusji szczegółowej nad reformą wyborczą.

Wiedeń 15. czerwca. (*Z izby panów*). Na wczorajszem posiedzeniu referował p. Chorinsky procedurę cywilną, p. Unger normę jurysdykcji. Ten ostatni członek izby zachorował podczas przemówienia i musiał sprawozdanie przerwać.

P. Chorinsky prosił o prędkie przyjęcie ustawy, a umotywował swą prośbę tem, że w niedługim czasie może gabinet upaść, lub też izba być rozwiązaną.

Obie ustawy przyjęto bez zmiany.

Wiedeń 15. czerwca. Posiedzenie komisji budżetowej na którem ma być dyskutowana dalej pozycja tycząca się gimnazjum w Cylei, odbędzie się zapewne dopiero we czwartek. Jutro w niedzielę odbędzie się posiedzenie Koła polskiego, na którem niektórzy członkowie chcą znowu wprowadzić na porządek dzienny gimnazjum w Cylei.

Dzisiejsze posiedzenie komisji dla reformy wyborczej nabiera wielkiego znaczenia, albowiem rozstrzygnie się na niem zasadnicze pytanie względem kuryj wyborczych.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Petersburg 15. czerwca. W. ks. Cyryl Aleksandrowicz udaje się na uroczystości kilońskie na czele floty rosyjskiej.

Wiedeń 15. czerwca. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 409·25, węg. kredyty 49·25, anglosy 173·—, laenderbanki 283·60, sztacbany 441·50, lombardy 112·25, elbethalc 299·50, tytoniowe 43·75, alpiny 98·70, renta majowa 101·27, węg. złota —·—, austr. koronowa —·—, węg. koronowa 99·35, los turecki 84·60, uniony 344·—.

Berlin 15. czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Paritat). Kredyty 253·60 (409·68), lombardy 47·30 (112·33), węg. renta złota 103·50 (123·55), ruble —·— (—·—).

Frankfurt 14 czerwca. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 343·37 (409·37), lombardy 97·50 (113·01), renta węg. złota —·— (— —) koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 15. czerwca. *Vaterland* z wyższego upoważnienia oświadcza, że forma, w jakiej w ubiegłym roku rozszerzono w Krakowie pewną modlitwę aprobowaną przez władzę kościelną (a mianowicie z dodatkiem karty geograficznej i tjary papieskiej) nie uzyskała aprobaty ani dzisiejszego ani poprzedniego księcia biskupa krakowskiego.

Lugos (na Węgrzech), 15 czerwca. W kopalni Szekul w Resicza 450 robotników przyłączyło się do górników, którzy utworzyli zmowę. Wogóle strejk górników przybrał tu wielkie rozmiary. Wczoraj wysłano oddział żandarmerji do Dognacska Anina. W Resicza spokój. Robotnicy otrzymują poparcie z zagranicy.

Berlin 15. czerwca. Arcyksiążę Franciszek Salvator wyjechał wczoraj wieczorem z Berlina z powrotem do Wiednia.

Paryż 15. czerwca. *Gaulois* donosi, iż jest to rzeczą postanowioną, że prezydent republiki francuskiej, p. Faure, pod warunkiem, że otrzyma na to pozwolenie parlamentu, pojedzie do Petersburga; podróż ta miałaby nastąpić w późnej jesieni przy sposobności koronacji carstwa rosyjskich.

Przyjechali do Lwowa

dnia 15 czerwca 1895.

HOTEL ŻORŻA. S. Jaroszyńska z Podola ros. J. Wiktor z Czudca. A. hr. Piniński, W. Piasecki ze Suszczyna. M. dr. Rosenstock ze Skałatu. J. i W. Pieniążkowie z Lipnika. E. Fitich z Chorkówki. S. hr. Koziebrodzki z Chlebowa. J. Siemiginowski z Jakobówki.

HOTEL EUROPEJSKI. E. Rylski Surnowa. C. Fischer z Dzikowa. S. Marmorosz z Kołomyi. G. Misiński z Tarnopola. J. Walter z Wiednia. J. Pogonowski z Przeworska. E. Bartel ze Stanisławowa.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite
po 1½ centa od wyrazu.

Na sprzedaż dom piętrowy z ogrodem. Życzaków 49. 406

Olszewskiego biuro **gazet i ogłoszeń** — Lwów, ul. Kilińskiego 2, poleca wszystkie czasopisma europejskie.

Story na wałkach samoczynnych płócienne w pasy i gładkie, tanio poleca *A. Krzysztofowicz*, we Lwowie, plac Halicki l. 2. 281

Osoba w średnim wieku przyjęłaby miejsce do nadzoru domowego lub do pielęgnowania starszej osoby bez wynagrodzenia. Adres poste restante M. Z. Lwów.

Krajowe Towarzystwo naftowe w Jaśle poszukuje osobę obznajomioną z manipulacją biurową, biegłą w polskim i niemieckim języku, oraz posiadającą piękne pismo. Umiejący stenografować mają pierwszeństwo.

Maszynista mechanik uzdolniony poszukuje posady. Adres: M. W. Lwów poste restante. 396

Jedna próba wystarczy aby przekonać się, że perfumerję z fabryk krajowych, francuskich i angielskich sprzedają najtaniej *S. Gabriel & Chlebownik*, we Lwowie, plac Halicki l. 3. Filja ul. Halicka l. 4.

Mieszkania i sklepy
po 1 cencie od wyrazu.

Letnie mieszkania w Snopkowie do najęcia. 402

Mieszkania letnie mniejsze i większe są zaraz do wynajęcia w parku Cetnerewskim. Stacja elektrycznego tramwaju o parę kroków. Telefon w miejscu.

Pierwszorzędny sklep żelazny w Lwowie, firma dawna renomowana, zaraz do sprzedania. Bliższych wiadomości udzieli adwokat dr. Aleksander Lisiewicz, ul. Kopernika 6. 404

NAFTUŁA TOEPFER
HANDEL WIN I RESTAURACJA
Lwów, Trybunalska 12,
poleca **kuchnię od godziny 8. rano przez dzień cały**
także w abonamencie.
Piwo okocimskie i Lilienfelda w butelkach i na miarę.

Kwestja paląca. Ponieważ komitet urządzający corso zawezwał do pomocy wszystkich młodych ludzi dobrej woli, przeto powstała bardzo ważna kwestja: czy każdy młody, który nie zgłosił się na to wezwanie, jest rzeczywiście człowiekiem złej woli?



Pneumatyczne koła
z najlepszych angielskich materjałów
po cenie 120 zł.
Karol Becherer
w Wiedniu, VII. Lindengasse 12.

500 koron wypłacę temu kto po użyciu
Kothe'go wody do ust
flakon po 37 ct. dostanie kiedykolwiek bolu zębów, lub z ust cuchnąć mu będzie
J. G. Kothe'go spadkob. H. Grittiers w Berlinie.
We Lwowie w aptekach Piotra Mikolascha, dr. Z. Raekera i A. Sklepińskiego, — oraz prawie w każdym handlu tej gałęzi
jednakże jedynie prawdziwa z tą marką ochronną.

Przewybórne w smaku i zapachu
przez **SUEZ** sprowadzane
HERBATY
chińskie

a mianowicie: ½ kl. zł.

Nr. 0.	„Assam - Pecco - Mandarin" najrzedniejsza	5·—
Nr. 1.	„Taszu" Perła Chin, żółto-kw.	4·40
Nr. 2.	„Juntojczan Pecha" biało-kw.	4·—
Nr. 3.	„Nandżyn", czarna, mocna	3·20
Nr. 4	„Souchong", mało narkot.	2·80
Nr 5	„Congo", familijna dobra	2·—
Nr. 6.	„Proszek herbaciany"	1·50
Nr. 7	„Wysiewki" z najl. herbaty	1·70
Nr. 8.	„Souchong", mało narkotyczna	3·60

poleca HANDEL
St. Markiewicza
we Lwowie, w Rynku l. 42.

HANDEL
PŁÓCIEN i BIELIZNY
JANA RIEDLA
WE LWOWIE



poleca najtaniej **własnego wyrobu**
Koszule salonowe
po zł. 1·05, 1·55, 2, 2·25, 2·50 i 3.
Koszule z przodami pikowemi i fałdzikami (zakładkami) po zł. 2·75 i 3.
Koszule kolorowe, kretonowe i oxfortowe po zł. 2·50 i 2·75.
Koszule nocne po zł. 1·65, 2, ozdobione na wzór ukraińskich po zł. 2·40, 2·50 i 3.
Koszule dla chłopaków po zł. 1·40 i 1·50.
Kaliszny dla chłopaków po 65, 85 ct. i zł. 1·10.
Półkoszulki z kołnierzami 50 ct.
KALESONY
po ct. 80, zł. 1·05, 1·15, 1·45, 1·65, 1·80.
KOŁNIERZE tuzin po zł. 2·40 i 2·80.
MANKIETY tuzin po zł. 4 i 4·80.
CHUSTKI płócienne, tuzin po zł. 2·40.
KAFTANIKI letnie od potu bawełn. i siatkowe po ct. 60, 90 do zł. 1·40.
BIELIZNA letnia wełn. prof. Jaegera sprzedaje po cenach fabrycznych.
KRAWATY
w największym wyborze.
Zamówienia z prowincji wykonują się najstaranniej. 1615 1—?

ZARZĄD WAPIENNIKÓW
i kamieniołomów
miejskich w Podgórzu
sprzedaje
WAPNO
SKALISTE
odznaczone listem uznania na wystawie budowlanej we Lwowie 1892. roku.
Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szuter.
Zamówienia przyjmuje:
Kasa miejska w Podgórzu,
Zarząd wapiennika w Podgórzu,
Telefon nr. 162.;
Wny H. Dattner we Lwowie,
właściciel biura pierwszorzędnych kopalń węgla kamiennego
ulica Grodecka l. 3. a.
Telefon nr. 390.
1465 1—7

Wiedeńska
Kasza owsiana

Wiedeńska
Mąka owsiana

Cesarski jęczmień perłowy, łuskany, zielony i biały groch cukrowy, soczewica, Zea, Sago, Tapioka, grysik ryżowy, hreczana kasza, Julienne, mąka kartoflana, ryżowa, grochowa, jęczmienna i hreczana.
Wszystko w kartonach po 500 gramów.

Nasza **kasza owsiana** szczególnie dobry i smaczny produkt, pobudzający zdrowie i wzmacniający, wyrabia w ciele silne i oporne muszkuły i w zupełności zastępuje pożywienie mięsne.
Nasza **mąka owsiana** jest według wszechstronnego wypróbowania przez lekarzy, najlepszym i najtańszym środkiem pożywnym dla dzieci i chorych. Pakiet pocztowy sortowany po zł. 2·50 franco do każdej miejscowości posyła się, gdzie niema jeszcze urządzonych składów.
Fabryka krup i łuskanego grochu
Bracia Hirschfeld i Ska
w Wiedniu II.
603 1 1

Francuski Koniak
A. Ménard-Roger & Co., właściciele destylarni w Cognacu. Zastępca dla Morawy itd. Pan **Ritter**, fabrykant likierów w **Lipniku** (Morawia). 213 1–11

LOKOMOBILE
we wszystkich wielkościach najlepszej marki, używane pod najzupełniejszą gwarancją.
H. Fischer, w Wiedniu
Favoriten, Simmeringerstrasse 150.

Zarząd Dóbr Zameczek
poczta Żółkiew
Najprzedniejsze
szparagi ogrodowe
po 50 ct. za kilo.
Zamówienia adresować: **Julian Olearczyk**, Żółkiew. 1567 1—?

Maszyny parowe
od 4 50 I-P Cornwall, Boulier, i Kotły rurowe, od 10—70 □ metrów powierzchni ogrzewalnej. Różne motory używane pod najkompletniejszą gwarancją nabyć można **„Favoritner Maschinenhalle" H. Fischera, w Wiedniu, Simmeringerstrasse 150.**

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Bardzo wiele pieniędzy
oszczędzi każdy, kto sobie kupi opisane tu ubranie. Objąłem mianowicie do komisowej sprzedaży wielką ilość znakomitych zupełnie gotowych ubrań męskich w każde, wielkości i jestem przeto w stanie oddać każde takie ubranie za bezcen, bo za

Tylko zł. 5·50

(a więc jedynie za koszt roboty). Ubrania te, zrobione z dobrego, trwałego, wytrzymałego i modnego brunńskiego materjału, w najnowszym i najpiękniejszym fasonie, i na każdą osobę i każdą wielkość pasujące, składają się z marynarki, spodni i kamizelki, kosztowały zres tą więcej niż jeszcze raz tyle. — Rozsełka tylko za pobraniem. Jako miarę należy podać obwód piersi i długość kroku. Adres: *Bióro komisowe Apfel we Wiedniu. I. Fleischmarkt 6/Dp* ***Zadziwiająco tanie*** i g dne zakupna: ***Spodnie męskie*** z niclanego kamgarnu w najpyszniejszych, najmodniejszych deseniach, lub z pięknej pakowanej materji modnej po zł. 2. ***Płaszcze od deszczu*** z peleryną w kolorach: brunatnym i szarym, bardzo modne, zadziwiająco tanie! Za sztukę zł. 5·65.

W życiu nigdy więcej
nie trafi się rzadka sposobność, za
tylko złr. 4.25
kupić następującą kolekcję przepysznych towarów:

10 sztuk złr. 4.25 **10 sztuk złr. 4.25**



1 Prima anker Remontoar zegarek kieszonkowy, dokładnie idący z gwarancją trzyletnią;
1 ładny imit. złote pancer. łańcuszek z pierścieniem bezpieczeństwa i krabinkiem;
2 sztuk złot. imit. pierścionków w najnowszym fasonie z Simili-brylantem, obsadzonych imit. turkusami i rubinami;
2 sztuk guzików mankietowych, „gold double" guilloch. z mechaniką patentowaną;
1 bardzo piękna damska szpilka broszowa, fason paryski.
3 sztuk guzików do koszuli (Chemisets) złot. imit.
Wszystkie te 10 praktycznych przedmiotów kosztuje razem tylko złr. 4.25.
Prócz tego 1 aicspadzianka gratis, aby firmę w pamięci zachować.
Proszę prędko zamawiać, dopóki zapas starczy, sposobność taka nie prędko się bowiem zdarzy.
Rozsyła się każdemu za pobraniem.
W razie niekonwenjowania zwraca się ochotnie pieniądze, tak, że dla kupującego wszelkie ryzyko jest wykluczone.
Do nabycia jedynie i wyłącznie przez skład zegarów 632 1—2
Alfred Fischer,
w Wiedniu, I. Adlergasse 12.

Z rozmów poufnych.—Jakże jesteście z panem Józefem? Oświadczył się?
— Iii... Zdaje mi się, że wszystko na nic.
— Dlaczego?
— Wczoraj prosił papę o pożyczenie pieniędzy...
— I?
— I papa mu nie dał.

Dr. Andrzej Lorentski
ordynuje od **4. czerwca**
jak lat ubiegłych
w Krynicy.

Lekki zarobek
ew. stała pensja
dla każdego, kto się chce zająć sprzedażą moich ustawowo dozwolonych książeczek losowych.
DOM WYMIANY
H. Fuchs
Budapest — Kecskemetergasse 1.

Najnowsze PASKI gumowe
„KOPACSI"
po złr. 1, 1·50, 2 do złr. 4
poleca
magazyn pod firmą:
Kanczyński i Oberski
ul. Karola Ludwika l. 7.
Filja ulica Halicka liczba 6
(dawniej sklep H. Müllera)

Kierownik ruchu wiercenia
Pewne większe przedsiębiorstwo wiertnicze w Galicji, chcące ruch swój powiększyć, **poszukuje zdolnego, obznajomionego inżyniera wiertniczego**, mogącego objąć kierownictwo ruchu technicznie i administracyjnie. — Oferty i referencje w językach: **angielskim, francuskim** lub **niemieckim** do Administracji „Dziennika Polskiego" pod **„J. 2508"**.

Obwieszczenie.

Celem oddania w przedsiębiorstwo budowy przytuliska dla kobiet na realności miejskiej przy ulicy Pilichowskiej położonej, **odbędzie się pertraktacja ofertowa** w miejskim urzędzie budowniczym na dniu 22. Czerwca 1895 o godzinie 11. przedpołudniem.

Chcący się o to przedsiębiorstwo ubiegać, winni w powyższym terminie wnieść oferty zaopatrzone w przepisane wadjum.

Warunki, plany, kosztorysy i deklaracje mogą być przeglądnięte w miejskim urzędzie budowniczym w godzinach urzędowych.

Z magistratu król. stoł. miasta Lwowa.

Lwów, 14. Czerwca 1895.

1626 1—? **Mochnacki** m. p.



Celem położenia tamy nadużyciom niektórych restauratorów, mam zaszczyt podać do publicznej wiadomości, że

PIWO OKOCIMSKIE
sprzedają na szklanki tylko następujące firmy:

Wilhelm Breitmayer, ulica Trybunalska l. 14.
Jozef Ehrlich, kawiarnia Teatraln.
Józef Flieg, ul. Jagiellońska 22.
Bernard Fuchsbalg, ul. Kopernika 10, róg Szajnochy.
Ludw. Gardoliński, Kopernika 4.
Szymon Goldberg, ul. Batorego 16.
Anton Herold, ul. Sykstuska 14.
A. Wolf Halpern, pl. Akademicki 3.
Władysław Kozłowski, ul. Grodecka l. 79.
Jan Ludwig, ulica Krakowska 7.
Jerzy Kirsch, ul. Solarni l. 6.
Narodna Torhowla, Ormiańska.
Karol Przybylski, Teatralna 13.
Szymon Post, ul. Krakowska.
Antoni Rudziński, restaur. kolej.
Herman Salzberg, ul. Kołłątaja, róg Kazimierzowskiej.
Naftula Toepfer, Trybunalska 12.
J. B. Tanzer, Chorąższczyzna 23.
Max Wixel, ulica Ormiańska l. 5.
Henryk Voise (Piwiarnia okocimska), róg ulicy Sykstuskiej i Słowackiego.

Główne zastępstwo i skład piwa beczkowego
u pp. Ozyasza Wixla i Syna ul. Bogusławskiego l. 12.
Telefon Nr. 6. 1031 1—?
Skład piwa flaszkowego u p. Wiesera, ul. Sykstuska 14. Telefon Nr. 149.

Na przyszłość ogłaszać będę każdej niedzieli w pismach lwowskich nazwiska restauratorów, którzy piwo Okocimskie sprzedają, a nadto zastrzegam sobie wystąpić w drodze sądowej przeciwko sprzedaży obcego piwa pod marką okocimskiego. **JAN GÖTZ**, browar w Okocimie



Nie ma obawy przed dniem prania bielizny!
Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się 100 sztuk bielizny w przeciągu połowy dnia nienagannie czysto i pięknie. Utrzymuje się bielizna dwa razy tak długo, jak przy użyciu każdego innego mydła.
Przy użyciu
patentow. mydła z murzynem
pierze się bielizna raz tylko, zamiast jak zwykle trzy razy. Niepotrzebuje nikt prać szczotką albo co gorsza szkodliwym proszkiem do bielenia. **Przy użyciu oszczędza się czasu, materjału opałowego i siły roboczej.**
Zupełną nieszkodliwość poręcza świadectwo wystawione przez c. k. rzeczoznawcę sądowego p. dr. Adolfa Jollesa.
Główny skład we Lwowie u p *Alojzego Hübnera* w Rynku. — Do nabycia w większych sklepach korzennych i towarzystwach spożywczych, jakoteż w Wiedeńskim towarz. spożywczem i I. Wiedeńskim stow. Pań gospodyń.
Główny skład: **w Wiedniu, I. Renngase 6.**
Jeneralny zastępca dla Lwowa i okolicy: **S. Lapajówker** we Lwowie.

Na składzie u **Alojzego Hübnera**, ulica Karola Ludwika.

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skóre nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą swieżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magarynach parfumeryi

Preblauska szczawa
najczystsza alkaliczna szczawa alpejska o znakomitym skutku w chronicznych katarach, a szczególniej w formowaniu się kwasów urynowych, chron. katarach pęcherza, formowaniu się kamienia w pęcherzu i nerkach, oraz chorobie Brighta. Przez swe składniki i smak przyjemny jest zarazem najlepszym djetetycznym i orzeźwiającym napojem. **Preblauski zarząd szczawów w Preblau** poczta St. Leonhard, Karyntja. 508 1—1

Jodowo solankowe kąpiele **BAD HALL** **w Wyższej Austrji.**
Najsilniejsze solanki jodowe na kontynencie przeciw **skrofułom** i tym ogólnym i specjalnym **cierpieniom**, w których **jod** jest **najważniejszym czynnikiem leczniczym. Znakomite urządzenia lecznicze. (Kąpiele i leczenie zdrojowe, zawijania, inhalacje, Massaż, Kefir). Bardzo pomyślne warunki klimatyczne.** Stacja kolei; kierunek podróży przez Linz nad Dunajem lub Steyr. — **Sezon od 15. Maja do 30. Września.** (Kąpiele wydają się także od 1. do 15. Maja). Wyczerpujące prospekta w wielu językach przez Zarząd zdrojowy **W BAD HALL.**

Bayera salicylowo-kauczukowy plaster,
1—1 **niezrównany środek do usuwania bez bolu i niebezpieczeństwa** 108
nagniotków i stwardnienia skóry,
1 koperta tego znakomitego plastru wraz z dokładnym opisem użycia kosztuje 30 ct., na prowincję 35 ct. ***za nadesłaniem należytości w markach.*** Zamówienia nadsyłać pod adresem: ***Apotheke „zum römischen Kaiser" Wien, Stadt, Wollzeile 13, Hugo Bayer. We Lwowie w apt. P. Mikolascha.***

PROMESY
na
LOSY MIASTA WIEDNIA
Ciągnienie już 2. Lipca 1895
Główna wygrana:
zł. **200.000** wal. austr.
po 4·50 zł. w. a. za sztukę sprzedają:
AUGUST SCHELLENBERG i SYN
Dom bankowy i Kantor wymiany we Lwowie.
Rok założenia 1853.

Pomiędzy naturalnémi wodami szczawowémi zajmuje
Woda Krondorfska
alkaliczna szczawa
podług analiz naszych pierwszych powag jakościowo naczelne miejsce.
Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.
Handel farb i materjałów. 1578 1—26

SZCZAWNICA.
Zakłady zdrój-kąpielowe i **klimatyczne** w Starostwie Nowotarskim. Najsilniejsze szczawy sodowo-słone i żelaziste, skuteczne w przewlekłych katarach płuc i przewodu pokarmowego, dla usposabiających do **suchot**, w rozedmie płuc, w chorobach narządów moczopłciowych, ośrodków nerwowych, niedokrewności i t. p. z pomocniczemi środkami: **Pensjonatem** przy zakładzie wodoleczniczym u **Dra Kołączkowskiego na Miedziusiu**; kąpielami mineralnemi, hidriatycznemi i rzecznemi; **zakładem inhalacyjnym**, kuracją mleczną, żentyczną i kefirową. W obu zakładach urządzenia dogodne, postępowe. Dojazd do stacji. **Dr. W. Sciborowski** lekarz zakładu i 6 zdrojowych lekarzy udzielają pomocy od 20. maja do 30. września. Zamówienia na mieszkanie i t. p. załatwiają **Zarządy zakładu „Górnego"** i na **„Miedziusiu"**. 1363 1—4

L. 1.479. 1623 1—?

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę konduktora drogowego przy Wydziale Rady powiatowej w Mościskach z roczną płacą 600 zł. w. a. i oraz z prawem do zwrotu kosztów podróży z urzędowaniem poza siedzibą Wydziału powiatowego połączonych.

Ubiegający się o powyższą posadę, która z dniem 15. Lipca 1895 powinna być objętą, mają wnieść odnośne podania swoje do Wydziału Rady powiatowej w Mościskach, a to najdalej do 30. Czerwca 1895 i w takowych wierzytelnie wykazać:

1. ukończone szkoły;
2. praktyczną znajomość budowy dróg i mostów;
3. znajomość języków krajowych; — i wreszcie
4. nieposzlakowany charakter.

Posada powyższa jest prowizoryczną, z czasem jednakże może być stale nadaną, jeżeli kandydat pod względem uzdolnienia i charakteru odpowie w zupełności swojemu zadaniu i regulaminowi służbowemu.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Mościska, dnia 8. Czerwca 1895.

Sekretarz: **Jabłoński.** Prezes: **Stadnicki.**

TOWARZYSTWO WZAJEMNEGO KREDYTU
W KRAKOWIE
i przez Filję we Lwowie
wypłaca Członkom swoim
Dywidendę
od udziałów wpłaconych
przed 1. października 1894 r.
w wysokości
5½ procent
względnie **dopłaca** ½% do poprzednio wypłaconych 5% zaliczki na dywidendę.

Dywidenda wypłaconą być może w Kasach Towarzystwa w Krakowie i Filji we Lwowie tylko za przedłożeniem książeczki udziałowej.

Kraków, 7. czerwca 1895 r.

DYREKCJA.

(Przedruku nie opłacamy).

Wydawca: Józef Laskownicki. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z Drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem Franciszka Kattnera.